

NOWOŚCI LITERACKIE TOM X



S. Cieszkowski

# Aleksander I a Konstytucya

Warszawa St. Sadowski

Aleksander I a Konstytucya

**ALEKSANDER I A KONSTYTUCYA.**



## „NOWOŚCI LITERACKIE“



- Tom I. *K. Tetmajer* Z WIELKIEGO DOMU. Cena kop. 65, w oprawie 85.
- Tom II. *Jan Lorentowicz* MŁODA POLSKA I. Cena kop. 65, w oprawie 85.
- Tom III. *Mieczysław Srokowski* ICH TAJEMNICA. Cena kop. 60, w oprawie 80.
- Tom IV. *T. Jaroszyński* W NAWIASACH ŻYCIA. Cena kop. 60, w oprawie 80.
- Tom V. *Jan Betcikowski* LEON TOŁSTOJ. Cena kop. 80, w oprawie rb. 1.—
- Tom VI. *Maciej Wierzbński* W PRZEKŁĘTYM DOMU. I. Cena kop. 45, w oprawie 65.
- Tom VII. *Maciej Wierzbński* W PRZEKŁĘTYM DOMU. II. Cena kop. 45, w oprawie 65.
- Tom VIII. *Jan Lemański* PRAWO WŁASNOŚCI. Cena kop. 65, w opr. 85.
- Tom IX. *A. Kallas* ONA I ONI. Cena kop. 60, w opr. kop. 80.



Fr. Papiewski  
inżynier

NOWOŚCI LITERACKIE

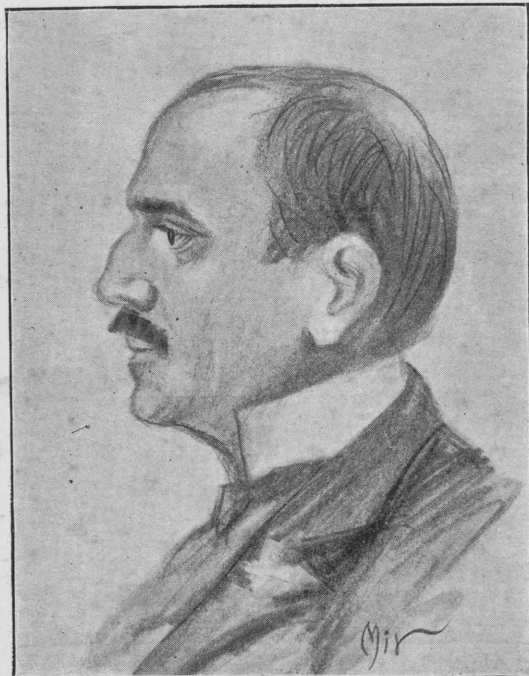
TOM X.

Hust

Stanisław Cieszkowski

*Aleksander I*  
*a Konstytucya*

Z portretem autora



*S. Cieszkowski*

WARSZAWA 1909 LWÓW  
Księgarnia ST. SADOWSKIEGO



Redaktor i Wydawca Kazimierz Stankiewicz.  
Kierownik Literacki Gustaw Olechowski.  
Odpowiedzialny za redakcję we Lwowie K. Peplowski  
ul. Dąbrowskiego 6a.

943.8.041



Druk L. Bogusławskiego, Świętokrzyska 11.

## WSTĘP.

Opracowany i ogłoszony przed 3 laty bułyginiowski projekt Dumy państwowej, rozszerzony następnie przez manifest z dnia 18/30 Października 1905 r., jest poniekąd zrealizowaniem postulatów rosyjskiej myśli politycznej w kwestyi reprezentacyjnego ustroju państwowego, którym bezustannie zajmowały się przed stu laty światle umysły w Rosyi.

Wszyscy wybitniejsi działacze rosyjscy na początku XIX w. bez różnicy stanowiska i stronnictw do jakich należeli, bądź to pod wpływem żywiołowo bezgranicznej burzy, jaka szalała we Francyi na schyłku XVIII w.,

baż też pod wpływem intuicyjnie odczuwanej potrzeby samoobrony, marzyli wciąż o zmianie istniejącego ustroju państwowego i jednocześnie pracowali nad projektami reformy rządu. Jedni z własnego natchnienia, drudzy z polecenia samego monarchy.

Aleksander I, uczeń Laharpe'a, syna wolnej Szwajcaryi, przejął od swego nauczyciela jeżeli nie samą istotę idei wolności i liberalizmu, to w każdym razie powierzchowne ich formy. Przyjaźń z młodym Czartoryskim, który jako zakładnik wysłany został po trzecim rozbiórce Polski do Petersburga, oraz zażyłe stosunki, które łączyły cesarzewicza Aleksandra z młodymi, liberalizującymi magnatami rosyjskimi, dopełniły reszty. Cesarzewicz za młodu wciąż marzył o reformach w duchu liberalnym, niedwuznacznie dając do zrozumienia, że reprezentacyjny ustrój państwowy ma na myśli.

To przychylnie usposobienie przyszłego monarchy dla gruntownych reform istniejącego porządku państwowego dodawało oczywiście bodźca nie tylko stronnictwu liberalnemu i rewolucyjnemu, lecz również i przedstawicielom wyższej szlachty i sfer dworskich. Te ostatnie—mając żywo w pamięci nad wyraz smutne i wprost nie do zniesie-

nia stosunki, jakie istniały za poprzednich panowań, usilnie podtrzymywały młodego Cesarzewicza w jego szlachetnych zamiarach.

I z chwilą, gdy Aleksander wstąpił na tron, dość energicznie upominały się o zrealizowanie tych wszystkich daleko idących planów i projektów, mających z jednej strony „uszcześliwić Rosję”, a z drugiej strony zabezpieczyć ich samych od zmienności losu, tak często dotykającego ich, któremu ulegali najpotężniejsi nawet ulubieńcy cesarscy.

Aleksander I, po wstąpieniu na tron, jakkolwiek nie zmienił zasadniczo swych zapatrywań w kwestyi rozszerzenia politycznych praw swych poddanych i wogóle reform ustroju państwowego, to jednak przyszedł do przekonania, że należy je bardzo zmodyfikować, a co najważniejsza, że nie czując w sobie tej zadziwiającej i istotnie niezłomnej woli i siły charakteru, jakie posiadał Piotr W., postanowił zamierzone przez siebie reformy, jednak o wiele więcej zmodyfikowane, aniżeli sam przypuszczał poprzednio, wprowadzać stopniowo.

Czy pod tym względem można cośkolwiek zarzucić Aleksandrowi I? Wątpię.

A więc nie chodzi nam o to, czy Ale-

ksander I powinien był wprowadzić zamierzone reformy nagle, natychmiast t. j. jednym pociągnięciem pióra przekreślić istniejący dotąd porządek rzeczy, a drugim pociągnięciem — nadać te prawa i reformy, o których za czasów swej młodości ciągle marzył. Nie o to tu nam chodzi, powtarzamy, lecz o to, czy wogóle Aleksander I miał szczyry zamiar zreformować ustrój państwowy w duchu konstytucyjnym.

Jak się przekonamy poniżej z pracy niżej, opartej na źródłach historycznych i archiwalnych, nasuwają się nam pod tym względem bardzo poważne powątpiewania.

Gotowiśmy nawet przypuszczać, że Aleksander I, nie zmieniając bynajmniej swych zapatrywań i przekonań liberalnych, uznał jednak, że wszystkie plany jego i projekty wysnute w młodości nie tylko na razie nie uszczęśliwią Rosyi, lecz przeciwnie sprowadzą na nią cały szereg klęsk i przewrotów społecznych, mogących zachwiać zasadniczymi podstawami państwowości rosyjskiej. Nie odbierając więc nadziei swym poddanym, co również mogłoby wywołać silne wzburzenie wśród nader licznych zwolenników reform, postanowił odkładać wprowadzenie ich do nieskończoności. Tymczasem utworzył

komitet zbawienia publicznego, coś w rodzaju komisji konstytucyjnej, który w zasadzie miał na celu opracowanie owych reform i samej konstytucji, a w istocie stał się zwykłym departamentem urzędniczym, w którym dyskutowano i rozpatrywano bieżące sprawy administracji państwowej, nie raz zupełnie podrzędnego znaczenia.

Nie wiele znaczącą reformą Senatu, która zresztą niebawem stała się martwą literą prawa, oraz utworzeniem Rady Państwa, która — jak się okazało — stała się jeszcze jedną więcej instytucją *par excellence* biurokratyczną, niemającą nawet pozoru jakiegoś ciała reprezentacyjnego, uspił na razie Aleksander I rozbudzone zakusy liberalnych swych przyjaciół.

I prawdopodobnie pomalą najzarliwsi nawet reformatorzy rosyjscy pograżyliby się zupełnie w błogim *far niente* dostatków, zaszczytów i honorów, jakimi z istic królewską rozrzutnością obsypywał ich monarcha, gdyby nie nowa burza, która zawisła nad Europą.

Nienasycony nigdy, nie uznający absolutnie żadnych granic możliwości, ambitny zwycięzca z pod Wagram i Austerlitz powziął zamiar nieszczęsny dla siebie, niepo-

lityczny dla Francji, zapuszczenia swych zagonów w głąb śnieżnych puszczy rosyjskich. I nie zważając na żadne przeszkody ani politycznej, ani wprost fizycznej natury, zabrnął zawzięty korsykanin w literalnem znaczeniu tego słowa w śniegi rosyjskie z oczyma zachłannie utkwionemi w egzotyczne kopuły kremłu moskiewskiego.

Jak się skończyło owo „najście Gallów i 20-tu z nimi narodów” wiemy dobrze. Aleksander I, ten, którego Wielki Napoleon pragnął zgnać, wybrany został właśnie spośród monarchów, aby w stolicy swego niedoszłego zwycięzcy podyktować wolę Europy co do losów Francji i jej Cesarza.

Chwilowa dywersya, jaką uczynił sejmującej w Wiedniu Europie niespokojny duch małego kaprała, zakończona tragicznie dla niego na polach Waterloo, ostatecznie rozstrzygnęła o losach Europy, a z nią i o losie Polski, która przyznana została Rosji na podstawie unii osobistej i związaną została z nią mocą mającej być nadaną Polsce konstytucji.

Aleksander I mógł odroczyć i odkładać *ad feliciora tempora* wprowadzenie reform i wogóle ustroju konstytucyjnego w Rosji, gdyż właściwie nie przyrzekał on nigdy

wprowadzenia go, lecz jedynie objawiał swoje zamiary w tym względzie. W zupełnie innem położeniu znalazł się Cesarz, gdy mocą traktatu wiedeńskiego objął w posiadanie część ziem polskich, należących niegdyś do Rzeczypospolitej Polskiej. W tym wypadku dał on solenne przyrzeczenie Europie, stwierdzone uroczyście podpisem, położonym na traktatach międzynarodowych. To były już nie zamiary, nie na daleką metę obliczone... marzenia, lecz fakty dokonane. Królestwo Polskie otrzymał Cesarz Aleksander I na pewnych, ściśle określonych warunkach.

Wiarołomnym Aleksander I nie był, i choć niema najmniejszej wątpliwości, że po kongresie wiedeńskim ani Anglia, ani Francya, ani żadne inne mocarstwo nie obstawałoby dość energicznie, aby Aleksander I dotrzymał warunków względem Polski i narodu polskiego, to jednak śmiało twierdzić możemy, że Cesarzowi ani na chwilę nie przyszła myśl, aby wykorzystać niemoc i brak wogóle chęci ze strony mocarstw europejskich do zaawanturowania się na nowo... o Polskę.

Cesarz Aleksander I nadal Polsce konstytucję, przywdział na swe skronie królew-



ską koronę Piastów i Jagiellonów, i rozpoczął swe panowanie w Polsce konstytucyjnej, ani na chwilę niezapomniawszy, że jest samowładcą!

Wierzmy silnie, że Aleksander I miał szczery zamiar szanować nadaną Polsce konstytucję, a że mimo to dopuszczał do jej nieustannego gwałcenia, nie jego w tem wina, lecz nieszczęśliwego zbiegu wielorakich okoliczności, oraz niemożliwego i zgruntu nielogicznego połączenia w jednej osobie: przedstawiciela idei konstytucyjnej i idei skrajnego samowładztwa. W tem potwornem, urągającym zdrowemu rozsądkowi konkubinacie tkwił błąd kardynalny. Aleksander I w Polsce był zanadto samowładnym, a w Rosyi — zanadto liberalnym, jeżeli nie w czynach, to w słowach. Z tego wynikło, że ani tu, ani tam nie mógł Cesarz zadowolnić najmniej wymagających ze swych poddanych.

Pozatem rosyjscy poddani jego z nieukrywaną bynajmniej zawiścią spoglądali na rządzą Aleksandra I w Polsce i ze zrozumiałą po części zazdrością przypatrywali się zdala „działającej już”, bo nie możemy niestety powiedzieć rozwijającej się, konstytucyi polskiej, sami nie wiedząc, czy i kiedy wogóle jakiegobądź z marzonych od

tylu lat reform, już nie konstytucyjnych, lecz trochę liberalniejszych, wejda u nich w życie.

Sfery dworskie i magnateria rosyjska dość prędko oswoiły się z myślą, że żadnych reform gruntownych w blizkiej przyszłości spodziewać się nie należy i jeżeli jeszcze który z nich bawił się w projekty konstytucyi i plany reform państwowych, to czynił w ciszy swego *tusculum*, zdaleka od zbyt ciekawych oczu i uszu! Za to inne sfery społeczeństwa rosyjskiego, które były dalej od dworu i rządu, bezustannie pracowały nad reformami, ba! nietylko nad reformami, lecz wprost nad obaleniem całego istniejącego ustroju państwowego.

Prace te skrytykowały się w znanym dziejowo spisku dekabrystów, którzy usiłowali wywołać na całym obszarze Rosyi krwawą rewolucję. Z historii wiemy, jak tragicznie dla twórców owego spisku zakończyła się próba wielkiej rewolucyi rosyjskiej, zgniecionej w samym jej zarodku.

Od tej pory przedstawiciele rosyjskiej myśli politycznej na długie lata zaniechali, przynajmniej jawnie, jak to było za czasów Aleksandra I, wszelkich mrzonek konstytucyjnych i dopiero w końcu panowania Aleksandra II t. j. prawie w pięćdziesiąt lat później

zaczęła na nowo kielkować, a nawet dzięki Lorys Melikowowi przyoblekać się w pewne konkretne formy, idea ustroju konstytucyjnego.

Zbrodnicze pozbawienie życia Cesarza Aleksandra II znów na lata całe odwlekła wprowadzenie w życie szczerych, czy nie szczerych, mniejsza o to, zamierzeń Aleksandra I. Aż wreszcie przed trzema laty, od wieku całego z taką niecierpliwością oczekiwana przez wielomilionowy naród rosyjski, konstytucya stała się w Rosyi faktem dokonanym.

Warszawa 9/XI 1908.

*St. C.*

## I.

Aleksander I i jego plany konstytucyjne. — Pogląd na monarchię dziedziczną. — Projekt ks. Bezbordki.—Laharpe.—Ks. Czartoryski.—Hr. Strogonow i Nowosilcow.—Arakczejew.—Spisek dnia 11 Marca 1801 r.

Mylnem jest mniemanie, że pierwszymi przesłankami rozwijającej się obecnie ery konstytucyjnej w Rosyi były projekty konstytucyi, opracowane przez znanych w historii dekabrystów: Mykitę Murawjewa i Pawła Pestela.

Już bowiem Cesarz Paweł I, będąc jeszcze Wielkim Księciem, o ile sądzić można z pewnych oznak wewnętrznych oraz z często i głośno wypowiedzianych przekonań i poglądów, był bardzo nieprzychylnie usposobiony do samowładztwa wogóle, a do samowładztwa swej babki Katarzyny II w szczególności.

Paweł I poprzysiął pewnego razu nauczycielowi swemu hr. Paninowi, że z chwilą wstąpienia na tron zaprowadzi w Rosyi rządy konstytucyjne. To w wysokim stopniu nieprzychylnie usposobienie Pawła I względem samowładztwa, oraz chęć uszczęśliwienia swoich poddanych przez nadanie im swobód konstytucyjnych przeszły drogą dziedziczości, lecz w większym jeszcze stopniu, na jego najstarszego syna W. Ks. Aleksandra, późniejszego Cesarza.

Cesarzewicz Następca tronu był pelen jaknajlepszych zamiarów. Jego nietajona bynajmniej niechęć do samowładztwa doszła do tego stopnia, że w poufnych listach do swego nauczyciela Laharpe'a i do swego przyjaciela ks. Koczubeja wynurzał się, że z czasem zabdykuje i osiedli się wraz z żoną nad uroczymi brzegami Renu. Obaj oni t. j. Laharpe i Koczubej bynajmniej nie powątpiewali w szczerłość wynurzeń swego dostojnego przyjaciela.

Aleksander I, będąc jeszcze 15-letnim młodzieńcem, obiecał Laharpe'owi, że „odnowi Rosyę”. Z właściwym mu od najmłodszych lat zwyczajem wyrażania swych myśli w formie niezbyt jasnej, a często wprost dwuznacznej, poprzysiął młodociany

Cesarzewicz, że „ugruntuje szczęście Rosyi na niewzruszonych zasadach”... I dotrzymał swej przysięgi. Podczas bowiem jego panowania, samowładztwo nie tylko nie uрониło nic ze swej potęgi, lecz wzmocnione zostało takimi instytucjami jak Ministerstwa i Rada państwa. Jednocześnie zaś nadał Polsce i Finlandyi konstytucye. Te dwa prawie jednoczesne zjawiska: z jednej strony wzmocnienie idei samowładztwa w Rosyi i ogłoszenie konstytucyi w Polsce i w Finlandyi, bynajmniej nie są tak sprzeczne z sobą, jakby to się mogło wydawać, owszem uwypuklają one jedynie tę znamioną dwulicowość ówczesnej polityki ogólnej i niezdecydowane poglądy samego monarchy.

W rozmowach z Czartoryskim, nieodłącznym towarzyszem swych lat dziecięcych, Wielki Książę był jeszcze więcej radykalny, aniżeli w stosunkach z Laharpe'm i Koczubejem.

Czartoryski—dobroduszny, trochę ideolog, wreszcie olśniony wielkodusznością swego dostojnego przyjaciela, brał na seryo wszelkie enuncyacye młodego Cesarzewicza, wszystkie jego marzenia, wybujałe w szlachetnym, bezwątpienia, ale niedostatecznie zrównoważonym umyśle przyszłego monar-

chy. Nie rozumiał Czartoryski, że wszystkie te „marzenia” po większej części były to najzwyczajniejsze komplementy młodzieńca wysoko urodzonego i nader świetnie wychowanego, pragnącego cośkolwiek przyjemnego powiedzieć swemu towarzyszkowi młodości.

Jeszcze w 1797 r. wyraził się przy sposobności Wielki Książę, że nie podziela zupełnie poglądów i polityki gabinetu i dworu rosyjskiego, dalej, że współczuje on Polsce i narodowi polskiemu, tak bohatersko walczącemu. Kościuszko w jego oczach był wielkim człowiekiem, gdyż stanął w obronie ludzkości i sprawiedliwości. I zupełnie niedwuznacznie oświadczył, że nienawidzi despotyzmu we wszystkich jego przejawach, a ceni nadewszystko i kocha swobodę, do której mają prawo wszyscy ludzie. Nawet w tak drażliwej kwestyi, jak dla przyszłego monarchy, w kwestyi rewolucyi francuskiej wypowiedział się ze względną sympatją, wspominając, że z żywym zajęciem śledził przebieg jej i, jakkolwiek bolejąc bardzo nad strasznymi ostatecznościami, jakich się dopuszczali rewolucyoniści francuscy, życzy tem nie mniej powodzenia Rzeczypospolitej francuskiej.

Jednym słowem Cesarzewicz okazywał

się tak liberalnym, że Czartoryski, który nie bardzo był zachwycony polskimi instytucjami i—stanowczy przeciwnik monarchii elekcyjnej, zmuszony był nieraz powściągać jego zapał, dowodząc nie bez słuszności zresztą swemu przyjacielowi, że wszelkie reformy można jedynie wprowadzać stopniowo.

Podczas koronacyi Cesarza Pawła I w Moskwie, odbytej w dniu 5 kwietnia 1797 r., Czartoryski na wyraźne żądanie Cesarzewicza opracował projekt manifestu, w którym wytknięte zostały wady i braki istniejącej dotychczas formy rządu w Rosyi, a jednocześnie zwrócono w nim uwagę na korzyści, wpływające z tej formy rządu, którą Aleksander zamierza obdarzyć państwo z chwilą swego wstąpienia na tron.

Cesarzewicz lubiał często rozmawiać i z innymi swymi towarzyszami młodości o nieodzownej potrzebie zaprowadzenia lepszego ustroju państwowego. I tak np. wyrażał się niejednokrotnie W. Książę w rozmowach swoich z Koczubejem, z którym jednak nie był tak liberalnym, jak z Czartoryskim, że „rząd powinien być ugruntowany zgodnie z zasadami zdrowego rozsądku”.

Koczubej wtajemniczył swego wuja ks. Bezborodkę w tak zachęcającą treść pro-

wadzonych z Cesarzewiczem rozmów. Stary państwowy działacz i wytrawny mąż stanu narazie nie dał żadnej odpowiedzi swemu siostrzeńcowi, lecz niebawem rozmyślił się i wręczył Koczubejowi memoriał, w którym skreślił szkicowo projekt reform, pożądanych dla Rosyi.

Ks. Bezborodko lepiej aniżeli Czartoryski poznał charakter Wielkiego księcia i lepiej wiedział, jaki projekt reform przypadnie mu więcej do gustu.

W memoryale swym Bezborodko wypowiedział się zasadniczo za zachowaniem samowładztwa, lecz jednocześnie zastrzegł się, pisząc: „Nieograniczona władza daje się samowładczemu monarsze nie w tym celu, aby nami rządził wedle zachcianek swoich, lecz aby zachowywał w poszanowaniu i spełniał święcie swe prawa zwierzchnicze, a przede wszystkim aby sam był im posłuszny”. Bezborodko mówi w tymże memoryale: monarcha w czasie swej koronacyi powinien poprzysiądz, że panować będzie dla chwały państwa i szczęścia swego narodu.

Bezborodko projektował utworzenie czterech departamentów senatu, jako najwyższej państwowej instytucyi, oprócz tego po dwa departamenty w Moskwie i Kijowie. Dla roz-

patrywania zaś spraw, uchylających się od normalnego porządku, — spraw, w których „względ na ludzkość wymaga złagodzenia surowości praw”, — Bezborodko proponuje utworzenie Wyższego Sądu sumienia, złożonego z 6 deputatów, po dwóch: od szlachty, mieszczan i włościan.

Każda gubernia, według projektu ks. Bezborodki, powinna być przynajmniej raz na trzy lata poddaną rewizyi, dopełnianej przez specjalnie w tym celu upoważnione osoby, mianowicie przez 1 senatora i 6 deputatów, również po dwóch z każdego stanu.

W Petersburgu powinien być utworzony Najwyższy Sąd Kryminalny, złożony z trzech członków, mianowanych przez rząd i z 6 deputatów, po dwóch od szlachty, mieszczan i włościan. Sąd ten rozpatrywać będzie wszystkie sprawy, niepodlegające Sądom gubernialnym. Wszyscy deputaci, a więc przedstawiciele stanów, oraz przyjmujący udział w najwyższym sądzie karnym i sądzie sumienia, wreszcie w komisjach dla rewizyi gubernii tworzą zgromadzenie deputatów, któremu przewodniczy kanclerz sprawiedliwości i w którym zasiada oprócz tego czterech członków ze strony rządu. Zgromadzenie deputatów, według projektu Bezborodki,



miałoby za zadanie: dozór nad prawami państwowymi, t. j. kontrolowanie działalności władz państwowych i osób urzędujących.

W omawianym memoryale, znajdujemy następującą interpretację proponowanej reformy w zakresie wydawania nowych praw: „z chwilą kiedy ma być wydane nowe prawo, projekt jego przesyła się na rozpatrzenie do zgromadzenia deputatów, potem na rewizję do ogólnego zgromadzenia senatu, dopiero potem zatwierdza go władza samowładcza”. Jednym słowem Bezborodko projektował utworzenie Izby przedstawicieli stanowych (prawdopodobnie zatwierdzonych w tej godności przez monarchę), pozbawionej inicjatywy prawodawczej, a obdarzonej jedynie funkcją doradczą oraz prawem dozoru nad działalnością władz rządowych.

Czy wszystkie projekty praw, które miały być wydawane, miały być również przesyłane na rozpatrzenie do Izby (zgromadzenia) deputatów, o tem przemilcza memoriał, lecz wobec braku wyraźnej wskazówki w tym względzie okazuje się jasnym, że władza samowładcza miała i nadal zachować sobie przywilej wydawania praw bez uprzedniego rozpatrzenia ich przez izbę (zgromadzenie) deputatów.

Senat, instytucja *par excellence* biuro-

kratyczna, składająca się wyłącznie z członków mianowanych przez monarchę, miał według projektu Bezborodki spełniać funkcje wyższej Izby. Między innymi senat miał posiadać prawo wykazywania „szkodliwości” danego aktu i żądania spełnienia aktów w wypadku pogwałcenia ich przez monarchę.

Bezborodko projektował pewnego rodzaju „*habeas corpus*”, żądając zniesienia prawa poddaństwa i t. d.

Myśli wypowiedziane w memoryale ks. Bezborodki, stanowiły ogólny pogląd liberalniejszych magnatów w epoce Cesarzowej Katarzyny II, przez nią samą nawet w pewnym stopniu podzielany.

Wręczając ów memoriał swemu siostrzeńcowi, ks. Bezborodko rzekł mu: „Cesarzowa Katarzyna II zawsze miała te idee, nawet rewolucja francuska nie zdołała zmienić jej poglądów”.

Po wstąpieniu na tron Aleksandra I Strogonow kilkakrotnie przypominał monarche o memoryale ks. Bezborodki, lecz cesarz uchylał się za każdym razem od dania odpowiedzi w tej kwestyi.

Ze wszystkich nauk i rad, jakich mu udzielał w swoim czasie znakomity nauczyciel La-

harpe, obywatel wolnej Szwajcaryi, o ile się zdaje Cesarz Aleksander I najlepiej zapamiętał jedną, mianowicie: że wszędzie, gdzie tron opierał się na zasadniczych prawach, święcie wykonywanych przez monarchę, zachował on swoją trwałość, że wszędzie, gdzie monarcha uważał się jedynie za pierwszą osobę urząd sprawującą, za najpierwszego sługę państwa i za ojca swego narodu, tam był on ochraniający przez prawa i miłość swoich poddanych daleko lepiej, aniżeli przez fortece i żołnierzy.

Cesarz Aleksander I dobrze zapamiętał nauki Laharpe'a, tylko pojmował on cokolwiek inaczej „zasadnicze prawa”, aniżeli nauczyciel jego. I w rezultacie nie poszedł on ani drogą, wskazywaną mu przez ks. Czartoryskiego, ani tą, którą mu dyskretnie wskazywał, lepiej go znający, stary dworak ks. Bezborodko. Władzę i ideę samowładztwa, odziedziczoną po przodkach, przekazał swym następcom w całości, przyswoił sobie jedynie wysoce szlachetny ton swego nauczyciela; skutkiem czego wszystkie jego ukazy i manifesty pełne są dowodzeń o szczęściu narodu, miłości ojczyzny i t. d.

W 1797 r. najbliżsi przyjaciele Wielkiego Księcia: hr. Strogonow i Nowosilcow w zu-

pełności wierzyli w szczerą jego liberalnych poglądów i ze wszystkich sił starali się odwrócić go od prześladowanej go wciąż myśli zrzeczenia się tronu.

Dn. 27 września t. r. W. Ks. Aleksander pisał do Laharpe'a: „list niniejszy wręczony będzie Panu przez Nowosilcowa, który wyjeżdża specjalnie, aby odwiedzić Pana i poprosić go o radę i wskazówki odnośnie do okoliczności nadzwyczaj ważnych: stworzenia szczęścia Rosyi za pomocą wprowadzenia swobód konstytucyjnych. Pomyślałem sobie, że gdy przyjdzie na mnie kolej panowania, to czynię daleko lepiej, jeżeli, zamiast opuścić ojczyznę, będę pracował nad jej oswobodzeniem i tym sposobem zapobiegę zawczasu, aby w przyszłości nie stała się ona igraszką w rękach ludzi nierozumnych. Naprowadziło mnie to na tysiączne rozmyślenia, które dowiodły mi, że byłoby to najlepszym okazem rewolucyi, z powodu, że wywołaną byłaby ona przez władzę prawowitą, która przestałaby istnieć z chwilą, kiedy konstytucya byłaby ukończoną i naród wybrałby swoich przedstawicieli. Oto są moje idee“!

„A gdy przyjdzie na mnie kolej, wtedy trzeba będzie się starać, oczywiście stopnio-

wo, stworzyć przedstawicielstwo narodowe, które opracowałoby wolną konstytucję, poczem władza moja zupełnieby znikła, ...a ja wtedy oddałę się, swobodny i szczęśliwy, widząc szczęście mojej ojczyzny... Mam nadzieję, że Pan pochwali nasze plany... Niechaj nam Bóg dopomoże w osiągnięciu naszego celu, który jest: uczynić Rosyę wolną i ochronić jej od zachcianek despotyzmu! To jest jedyne moje życzenie i dla niego poświęcę wszystkie moje siły i życie całe”.

Powyższego listu nie można sobie inaczej wytłumaczyć, jak chwilowym stanem rozdrażnienia W. Ks. Aleksandra. Despotyzm i męcząca drobiazgowość ojca doprowadzały go do takiego stanu, do którego niemalże też przyczyniał się dokuczający mu rygor wojskowy, istniejący przy cesarzu Pawle... „Ja sam zmuszony jestem zajmować się wojskowymi drobiazgami i czas tracić na spełnianie obowiązków podoficera”... skarży się pewnego razu rozżalony W. Ks. Aleksander.

Pomimo to całe życie Aleksandra I dowiodło, jak wysoko cenil „mustrę żołnierską” i w niej upatrywał całe i jedyne zadanie sztuki wojennej.

Kult dla pamięci ojca swego i „mustra

żołnierska” były właśnie tym gruntem, na którym porozumiał się Aleksander I z Arakczajewym. Przywiązanie jego do Arakczajewa, pomimo wszystko, trwałszem się okazało, aniżeli sentymentalizmem zaprawione stosunki przyjacielskie z Czartoryskim i Nowosilcowym. Cesarz Aleksander I nie zapominał nigdy tej chwili, kiedy Paweł, jeszcze za życia Katarzyny II, złączywszy dłonie swego syna i Arakczajewa rzekł do nich: „Bądźcie zawsze przyjaciółmi”.

I jakkolwiek liberalizujący następca tronu w gronie oficerów gwardyi nie nazywał inaczej Arakczajewa, jak „nicponiem”, to jednak nie przeszkodziło, że w 1820 r. Cesarz Aleksander I pisze do swego faworyta (Arakczajewa): „Dwadzieścia pięć lat powinny Ci dowieść mego szczerzego przywiązania i tego, że nie jestem zmienny”.

Nie Czartoryski, nie Strogonow, nie Nowosilcow nawet, lecz Arakczajew był rzeczywistym przyjacielem cesarza. Nie ich poglądy, sympatye i przekonania, lecz poglądy Arakczajewa były bliższe poglądom cesarza, były dlań sympatyczniejszymi i więcej przekonującymi.

Czy przyjaźń z liberalnymi młodymi ludźmi, zajmującymi wybitne stanowiska w towarzy-



stwie petersburskiem nie była w związku z głęboko tajonem w duszy życzeniem jak najrychlejszego odziedziczenia następstwa po „Bogu miłym ojcu“, o tem historia zamilcza. Wiadomo jednak, że cesarz Paweł podejrzliwie patrzył na towarzyszków swego syna i starał się ich oddalić od niego. Czartoryski otrzymał nominację na ministra pełnomocnego przy dworze Sardyńskim, a Nowosilcow został wyprawiony do Anglii.

Żegnając się z Czartoryskim Wielki Książę prosił go, aby napisał dla niego projekt odezwy, z wyjaśnieniem jego zamierzeń z chwilą wstąpienia na tron. „Nie dawał mi chwili spokoju,—pisze Czartoryski w swych pamiętnikach,—pókim nie opracował na piśmie myśli, które go ciągle zajmowały”.

Cesarz Paweł I tem się różnił od innych samowładców, swych poprzedników, że podczas kiedy przy tych ostatnich garstka wybrańców korzystała ze wszystkich ziemskich dobrodziejstw, z honorów, ze spokoju i uciech życia, on zatruwał im życie swymi kapryszami, surowością i dokuczaniem. Co prawda za panowania poprzednich monarchów istniały również intrygi, prześladowania, zesłania, lecz bądź co bądź większa część dworskich znakomitości czuła się zupełnie

spokojną. Przy Pawle I zachwiany został bardzo poważnie ich spokój i dobrobyt; każdy i w każdej chwili drżał o swoje stanowisko, a nawet o życie swoje. Stan taki zanadto dokuczył „pretoryanom” i pałacowa rewolucya w nocy z 11 na 12 marca pozbawiła Pawła tronu i życia.

Kiedy Wielkiemu Księciu doniesiono o nagłej i niespodziewanej dla niego śmierci ojca, hr. Pahlen, ks. Platon Zubow i hrabiowie Mikołaj i Waleryan Zubowowie zawiadomili go o wstąpieniu na tron i przypomnieli mu o danem przyrzeczeniu nadania swobód konstytucyjnych. Inni jednak spiskowcy, mianowicie generał adjutant Uwarow, dowódca pułku preobrażeńskiego Talyzin i adyutant W. Księcia P. M. Ks. Wołkoński sprzeciwili się temu i zażądali bardzo energicznie ogłoszenia Aleksandra—samowładcą, grożąc w przeciwnym razie interwencją w tej sprawie preobrażeńskiego pułku, stojącego na placu Marsowym pod bronią.

Ten ostatni argument okazał się w zupełności dostatecznym i stronnicy konstytucji zostali zwyciężeni. W następstwie tego ci, którzy żądali zmiany ustroju państwowego, zostali oddaleni raz na zawsze od tronu.

## II.

Plany konstytucyjne Karamzina. — Myśli hr. Woroncowa. — Komitet zbawienia publicznego. — „Najwszechmiłościwsze orędzie do narodu rosyjskiego. — Reforma senatu.—Pierwsze rozczarowanie.—Ministerya. — Skasowanie komitetu. — Projekt Rosenkampa. — Pierwszy projekt Sperańskiego. — Zjawienie się Arakcejewu.

W dziesięć dni po wstąpieniu na tron Aleksander I znalazł na biurku swoim tajemniczy list, którego anonimowy autor (jak się później okazało W. M. Karamzin) zwracał się do swego monarchy z całym programem nowego panowania, wysuwając na pierwszy plan następujące życzenie: aby monarcha nadał niezmiennie prawa. Przysięgą licznych plemion swoich poddanych ugruntuje je z pokolenia w pokolenie. Niechaj powie Rosyi: oto granica samowładztwa mego i mo-

ich następców. Wtedy Rosya wejdzie w poczet państw monarchicznych. \*)

Karamzin bezwątpienia znał dobrze historię Rosyi i obecny jej stan, rozumiał, że samowładztwo nie tyle może potrzebnem jest jej monarchom, ile otaczającej go klasie rządzącej i faworytom cesarskim. Z tego powodu pisze Karamzin: „pod osłoną najsurowszej skromności opracuje monarcha w tajemnicy, lecz ogłosi tryumfalnie przed obliczem wszechświata nowy ustrój państwowy i prawa zasadnicze, które same nieznacznie uprzedzą ich ogłoszenie. W końcu rozkaże on na całym obszarze Rosyi wybrać „starców”, godnych nieograniczonego zaufania swoich współobywateli. Stworzy instytucję zasadniczą, wybierze do niej opiekunów i postawi ich poza sferą ambicyi i bojaźni, udzieli im ten nadmiar swej władzy, jaki posiada, aby zachowali świętość „błogosławionych ojczyzny“. Użyje on i innych środków, zaczerpniętych z doświadczenia przeszłych wieków w celu ugruntowania praw swoich poddanych. On pierwszy zużytkuje samowładztwo w celu ograniczenia tegoż samowładztwa. On pierwszym będzie, który

\*) Tak naonczas nazywano państwa konstytucyjne.

z najczystszeźo źróđła, pochodzącego z serca, zrođi ofiarę ze swoich osobistych przywilejów na korzyść dobra ludzkości”...

Pojawienie się listu Karamzina najwymowniej świadczy, że szerokie masy społeczeństwa rosyjskiego wiedziały dobrze o liberalnych poglądach nowego cesarza i pokładały w ich szczerości wielkie nadzieje. Rosyjski poseł w Londynie hr. M. S. Woroncow w liście pisanym do swego syna z goryczą ironizuje nastrój swoich współczesnych: „Szczęśliwi są, jak nigdy tak nimi nie byli, ośwobodziwszy się z najokrutniejszego niewolnictwa i wyobrazają sobie obecnie, że uzyskali nakoniec wolność, a zapominają o strasznym despotyzmie, pod którego uciskiem muszą wciąż drzeć,—jedynie dlatego, że pozwolono im nosić okrągłe czapki i buty ze sztylpami. Ludzie ci w rozmowach są dziś o tyle swobodni, o ile dawniej byli przygnębieni, milczący i skrępowani. Jeżeli obecny monarcha jest dobry, to nie dowód, aby ludzie ci sądzili, że są rzeczywiście wolnymi, niechaj pomyślą sobie, że człowiek ten może zmienić swój charakter, lub też może mieć za następcę — tyrana. To też i obecne położenie jest niczem innym, jak chwilowem wstrzymaniem tyranii. Nasi współcześni po-

dobni są do rzymskich niewolników podczas Saturnalii, po skończeniu których wpadali oni znów w poprzedni stan niewolnictwa.

Zresztą wybitny ten dyplomata, tak dobrze i jasno zdający sobie sprawę z ówczesnego stanu politycznego, sam był zwolennikiem konstytucyi i w tymże liście do syna z dn. 21 kwietnia 1801 r. pisze: „Kraj nasz jest zbyt wielkim, aby cesarz, choćby był drugim Piotrem Wielkim, mógł wszystkim sam rządzić przy istniejącej formie rządu bez konstytucyi, bez surowych praw, bez nienaruszalnych i niezależnych sądów. Sama natura sposobu rządzenia zmusza go oddać się pod wpływ ministra-faworyta, który staje się dzięki temu Wielkim Wezyrem”...

Jeden z wyższych dygnitarzy państwowych—Mordwinow uważał za konieczne wprowadzić do senatu element reprezentacyi narodowej, mianowicie—po dwóch deputatów z każdej guberni, obieranych przez szlachtę w tym samym porządku, jak są obierani marszałkowie szlachty i również na przeciąg lat trzech.

Jednem słowem w początkach XIX wieku w pośród klasy rządzącej cały szereg osobistości, jak Pahlen, Błudowowie, Woroncow, Mordwinow i t. d., jawnie był przeciwny ist-

niejącym wówczas porządkom, podtrzymywanym przez uprzywilejowaną garstkę cesarskich faworytów. Osobistości te wypowiedziały się za ograniczeniem samowładztwa w interesie właśnie samej władzy monarchicznej, jak również dla szczęścia kraju.

W chwili kiedy Aleksander I wstępował na tron, ze wszystkich jego przyjaciół z czasów młodości jeden tylko hr. Strogonow był obecny w Petersburgu. Mówią, że Cesarz posłał do Nowosilcowa wezwanie, zawarte w tych kilku lapidarnych słowach: „Przyjeżdżaj, mój przyjacielu, będziemy mieli konstytucję”. Do Czartoryskiego napisał Cesarz własnoręcznie dłuższy list, na skutek czego książę niezwłocznie wrócił do Petersburga, dokąd przyjechał i Laharpe.

Pierwszym, z którym cesarz konferował, po wstąpieniu swoim na tron, o niezbędnych reformach, był hr. Strógonow.

„Powiedziałem mu, — pisze Strogonow w swoich wspomnieniach, — że uważam za konieczne nasamprzód poświęcić specjalną uwagę sprawie rządzenia, zanim przystąpię do opracowania konstytucji w ścisłym znaczeniu tego słowa. Cesarz Aleksander odrzekł na to, że „najważniejszym fundamentem, na którym powinna być opartą ta pra-

ca, jest wprowadzenie powszechnie znanych praw obywatelskich.

Na wszystkie inne poglądy i zapytania Cesarz dawał, jak twierdzi Strogonow, odpowiedzi w zbyt niejasnej i ogólnikowej formie, czyli poprostu odpowiadał wymijająco. O projekcie manifestu, opracowanym przed kilku laty na żądanie osobiste Cesarza przez Czartoryskiego, dziś nawet mowy nie było, zapomniał Cesarz również o memoryale ks. Bezborodki. W jednej tylko kwestyi powiodło się hr. Strogonowowi, mianowicie zdołał przekonać Cesarza, że „reformy powinny być dziełem jedynie Jego Cesarskiej Mości, aby nikt, z wyjątkiem tych, którzy zostaną zaszczytzeni specjalnem zaufaniem monarchy, nie mógł sobie wyobrazić nawet, że Jego Cesarska Mość zajęta jest przedsięwzięciem tego rodzaju”.

Ta ostatnia propozycja podobała się Cesarzowi do tego stopnia, że utworzył on „tajny komitet”, nazwany urzędownie „komitetem zbawienia publicznego”. W skład tego komitetu weszli, znajdujący się podówczas w Petersburgu przyjaciele Aleksandra I: ks. Czartoryski, hr. Strogonow, Nowosilcow, a również ks. Koczubej. Pozatem zasięgało często zdania Laharpe’a.

Na pierwszym posiedzeniu tego komitetu sam Cesarz naszkicował program prac, który, według słów cesarza, zasadzał się na „konieczności zreformowania nonsensownego gmachu zarządu państwa”; w tym celu trzeba koniecznie przestudyować najpierw wszystkie istniejące w Europie konstytucje i dopiero potem na ich podstawie opracować konstytucję dla Rosyi.

Jednakże ogłoszenie jej nie może nastąpić wcześniej, dopóki nie będzie zreorganizowany cały zarząd państwowy i dopóki cała masa praw nie będzie stanowiła jednej całości jasnej i niesprzecznej z sobą. Wobec tego komitet uchwalił: 1) zapoznać się z rzeczywistym stanem państwa, 2) przedsięwziąć reformę zarządu i 3) usankcjonować te instytucje zapewnieniem, które może dać konstytucja, ugruntowana na rzeczywistym duchu narodu.

Przekazawszy w ten sposób kwestyę reformy ustroju państwowego komitetowi zbawienia publicznego, Aleksander I nadzwyczaj zgrabnie uwolnił się od przyrzeczeń, które ciążyły na nim jeszcze z czasów młodocianych, kiedy to z młodymi swymi przyjaciółmi bawił się w konstytucję. Nie cofnął Cesarz swego przyrzeczenia, danego Lahar-

pe'owi i innym swym przyjaciółom, nadania Rosyi konstytucyi, tylko termin spełnienia tych przyrzeczeń odłożył do nieskończoności.

Oczywiście wszyscy przyjaciele Aleksandra I, za wyjątkiem jednego tylko Czartoryskiego, wkrótce zrozumieli swego monarchę, pozbyli się nierozumnych marzeń młodości i zostali wysokimi dygnitarzami samowładztwa, nie zajmując zresztą nigdy bardzo wysokich i więcej odpowiedzialnych stanowisk.

Jako znamienita bardzo pamiątka błogich zamiarów Aleksandra I zasługuje na uwagę „najmiłościwsze orędzie do narodu rosyjskiego”, które miałyby być ogłoszone w formie manifestu w dzień koronacyi. W orędziu tem naprózno byśmy szukali tych zasadniczych ustaw, które znajdowały się w projekcie, opracowanym przed kilkanaście laty przez Czartoryskiego. Orędzie nie wychodzi bynajmniej po za nieobowiązujące do niczego oświadczenia. Czytamy w niem: „zawsze pierwszym i jedynym przedmiotem dla nas będzie troska o dobrobyt, spokój i zachowanie całości państwa rosyjskiego; nie narody są stworzone dla monarchów, lecz monarchowie boskimi wyrokami ustanowieni są na pożytek i szczęście narodów, pod berłem ich

żyjących i t. d. W liczbie „lask”, udzielonych przez to orędzie, znajdujemy: przywrócenie niektórych ustaw, odwołanych przez Cesarza Pawła I, w tak zwanem „orędziu szlacheckiem”, ustawę miejską i ustawę o ogólnych prawach własności.

Zupełną nowością były artykuły, zapewniające każdemu oskarżonemu o przestępstwo zachowanie mu wszystkich praw aż do chwili wydania ostatecznego prawnego wyroku, dalej nadanie prawa oskarżonemu obioru obrońcy i t. d.

Orędzie powyższe posiadało również tak w rezultacie nic nie dającą, ale bądź co bądź nader mile dla ucha brzmiącą ustawę: że każdy rosyjski obywatel ma korzystać bez przeszkody ze swobody myśli, wiary lub wyznania, modlitwy i mowy, pisania i działania w całej rozciągłości tego słowa, dopóki jednak ta swoboda nie staje w przeciwieństwie z obowiązującymi prawami państwowymi i nikogo nie obraża.

Orędzie dyskutowane było w Komitecie zbawienia publicznego. Nowosilcow opowiadał przeciwko niektórym artykułom, a w szczególności przeciwko zasadzie osobistej nietykalności, słusznie poniekąd twierdząc, że zanim wyda się podobne prawo,

należy dobrze zastanowić się, czy rząd nie będzie czasami zmuszony pogwałcić je, a w takim razie daleko lepiej wcale nie wydawać takich praw. Aleksander I zgodził się w zupełności na uczynioną uwagę przez przyjaciela, który lepiej i prędeż, aniżeli inni członkowie komitetu zbawienia publicznego, zrozumiał dalsze zamiary i poglądy Aleksandra, z chwilą kiedy ten ostatni został cesarzem. Postanowiono narazie przerobić projekt orędzia; w rezultacie orędzie to nie ujrzało nigdy światła dziennego.

Podobny los spotkał i projekt ustroju państwowego, opracowany przez hr. Strogonowa. Projekt powyższy dochował się do naszych czasów w tak mało zakończonej formie, że jedynie przez analogię z innymi projektami z owej epoki, możemy się domyślać, że Strogonow proponował również utworzenie reprezentacyjnej, prawodawczej instytucji.

Drugi punkt programu „Komitetu zbawienia publicznego”: reforma zarządu państwowego, przeprowadzony został nader gorliwie. Przy cesarzu Aleksandrze I właśnie Rosya otrzymała tę biurokratyczną organizację centralnych państwowych instytucji, która z niewielką zmianą przetrwała do 1905 r., a właściwie mówiąc egzystuje do dziś dnia.

Reformy zaczęto od senatu, który stracił znaczenie wyższej instytucji cesarstwa, jako zcentralizowanej dekasteryi sądu i zarządu, jakim powinien być w myśl swego założyciela Piotra W. Według słów protokołu „komitetu” zasadą reformy senatu powinno być następujące orzeczenie: „cesarzowi przykro było skonstatować, że senat popadł w stan poniżenia, w którym znajdował się przy zgasyłym cesarzu; pragnąc widzieć w tej instytucji przeciwwagę, jaką powinna mieć w niej władza samowładcza (nieograniczona), życzy sobie cesarz obmyśleć sposoby w celu przywrócenia tej instytucji dawnego jej znaczenia i ugruntowania jej powagi na zasadach dostatecznie silnych”.

Opracowanie raportu o prawach i obowiązkach senatu zostało poruczone samemu senatowi. Niezależnie od raportu, opracowanego z polecenia senatu przez Troszczyńskiego, wystąpili z własnymi projektami w tej materii hr. Mordwinow, hr. Woroncowa, Dierżawin i hr. Zubow, — wszyscy oni zgadzali się, aby tą lub inną drogą stworzyć z tej instytucji ową przeciwwagę władzy nieograniczonej. Wszystkie te jednak projekty, nie wyłączając i projektu Troszczyńskiego, zostały odrzucone i 8 września 1802 r. ogłoszona

została ustawa, która nie dawała senatowi żadnych praw w wyżej wyrażonym sensie. Tylko jeden artykuł jej posiadał względne znaczenie. Brzmiał on jak następuje: „zezwała się senatowi, w razie jeżeliby istniał ukaz w sprawie ogólnopństwowej, którego spełnienie byłoby połączone z nieprzewyższonymi trudnościami, lub też w samym założeniu był nie dość jasny, — zrobić w tym duchu przedstawienie Jego Cesarskiej Mości, lecz jeżeli z powodu niego nie nastąpi zmiana zakwestyonowanego ukazu, to on pozostaje w swej mocy.

Według świadectwa ks. Czartoryskiego nowa ustawa senatu rządzącego wywołała jaknajlepsze wrażenie. W ówczesnym społeczeństwie rosyjskiem, „ludzono się nadzieją, że za pomocą tej reformy uczyniono pierwszy krok na drodze, wiodącej do narodowego i reprezentacyjnego rządu. Sens owej reformy spostrzegano w tem, że odebrawszy senatowi jego znaczenie, jako organu władzy wykonawczej, zachowają mu znaczenie wyższej sądowej instytucji, a z czasem podniesiony on zostanie do godności „Izby Wyższej”, po zaliczeniu w poczet jego członków — przedstawicieli szlachty. Ci ostatni powinni, bądź w ogólnem zgromadzeniu, bądź oddziel-

nie przyjmować udział w tych postanowieniach senatu, które mieć będą za cel udzielanie cesarzowi szczegółowych wiadomości o tem, w jaki sposób prowadzą sprawy państwowe jego ministrowie i o ile są użyteczne prawa i ogólne postanowienia, które już weszły w życie, oraz te, które są dopiero opracowywane. „Żadna z tych propozycji nie została wprowadzoną w czyn”—kończy Czartoryski swoje wspomnienia o reformie senatu.

Wkrótce senatorowie mieli sposobność przekonać się, że „prawo przedstawiania”, uzyskane przez senat na mocy prawa z dnia 8 września 1802 r. jest jeno martwą literą. W styczniu roku następnego senator S. hr. Potocki wniósł podanie do generalnego prokuratora Dierżawina, wskazując na trudności w wykonaniu jednego z ukazów, wydanego w tych czasach. Dierżawin odmówił wręcz przyjęcia owego podania; jedynie na mocy osobistego polecenia cesarskiego wniósł je na rozpatrzenie senatu. Senat uznał opinię hr. Potockiego za zupełnie zgodną z rzeczywistością oraz sprawiedliwą i większością wszystkich głosów, za wyjątkiem dwóch, uchwalono uczynić przedstawienie cesarzowi o niewykonalności ukazu. Dierżawin opowiadał, że

gdy zawiadomił Aleksandra I o powyższej uchwale senatu, cesarz zbladł ze wzruszenia i nie wiedział na razie co odrzec. Przyjął następnie nadzwyczaj ozięble deputację senatu, przybyłą w celu dopełnienia owego przedstawienia, a w odpowiedzi na nie wydał ukaz, w którym oświadczył, że prawo senatu robienia przedstawień względem niewykonalności lub trudności wykonania tego lub owego ukazu lub prawa, tyczy się jedynie tych praw i ukazów, które wydane zostały do dn. 8 września 1802 r.

W ten sposób zakończyła się żywotna i mająca rzeczywiste podstawy próba senatu ugruntowania w Rosyi prawowitości.

Stare przyzwyczajenia, silnie objawiające się w nieograniczonym osobistym autorytecie, okazały się zbyt żywotnymi i niezwyciężonymi. Zresztą nawet znakomity szwajcar Laharpe, po wstąpieniu na tron swego dostojnego wychowawca w zupełności uznawał gorliwe starania około zachowania praw samowładztwa i pisał do swego ukoronowanego ucznia:

„Widziałem ja te z tak wielkim trudem zwolywane zgromadzenia narodowe. Prawie wszędzie bez wyjątku popelniały one jedynie głupstwa. Serdecznie winszuję Rosyi,



rządzonej przez monarchę, uzbrojonego we wszechwładzę, niezbędną do tego, aby mądrze i stopniowo mógł dokonać zmian i zabezpieczyć narodowi rzeczywistą wolność, a nie illuzoryczną, przy tej ostatniej bowiem losy narodu zależne są od samowoli zgromadzeń narodowych, w których panują wyuzdane namiętności. Rosya nie jest jeszcze przygotowaną dostatecznie do podobnych przejść, ale choćby i tak było, to swoją drogą powtarzałbym nieustannie, że cesarz przy pomocy swoich ministrów i rady bardzo dobrze może się obejść i obejść się bez senatu”.

W tym samym 1802 r. został wydany ukaz, zmieniający kollegialne instytucje, wprowadzone przez Piotra W. w celu kierowania różnemi gałęziami zarządu, na jednoosobowych kierowników tych zarządów—ministrów. Na żądanie senat był obowiązany sprawdzać działalność ministrów, ci ostatni obowiązani byli składać sprawozdania senatowi, który miał prawo żądać od ministrów wyjaśnień w wypadkach ujawnienia jakich bądź nadużyć. Faktycznie jednak wszystkie owe prawa i atrybucje senatu sprowadzone zostały do zera i ministrowie zaczęli rządzić poza wszelką, choćby tylko biurokratyczną kontrolą.

Woroncow słusznie sądził, że na zasadzie nowych praw senat został, zamiast podniesiony—poniżony i że ministrowie otrzymali zbyt wielką władzę. Porównyując ministrów-faworytów z XVIII w. z obecnymi ministrami, Woroncow wyraził się, że tamci byli złem nieuprawnionem, a nowi są złem, ale opartem na prawie.

Ukazem z dn. 30 marca 1801 r. została powołaną do życia Rada Państwa, której atrybucją była „dyskusya i rozpoznawanie spraw państwowych.” Z początku Rada Państwa nie posiadała prawie żadnego faktycznego znaczenia nawet w sensie prawnodradczej instytucji, gdyż te ostatnie funkcje należały do „Komitetu zbawienia publicznego”. Na razie rada państwa zajmowała się przeważnie sprawami sądowemi.

Zresztą i sam „Komitet zbawienia publicznego” został zniesiony. W rzeczywistości rola jego zesłała do tego, że rozpatrywał on i opracowywał projekty, które w rezultacie albo wcale nie były przyjmowane pod uwagę, albo z tak wielkimi poprawkami i zmianami, że w końcu sami autorzy—członkowie komitetu nie mogli poznać w nich własnych swych projektów; w ten sposób komitet nie zdołał się załatwić nawet z pierwszym punk-

tem nakreślonego mu przez cesarza programu, mianowicie z reformą zarządu państwowego. Jak tylko dana sprawa miała mieć zastosowanie praktyczne, natychmiast Aleksander I zatrzymywał się, starał się ograniczyć półśrodkami i w rezultacie stwarzano coś „nikłego i trwożliwego“, jak się wyraził hr. Sirogonow w jednym ze swoich listów do Nowosilcowa. Aleksander I chętnie bardzo zajmował komitet różnemi bieżącemi sprawami zewnętrznego i wewnętrznego zarządu, co absorbowało wiele czasu komitetowi i opóźniało przygotowanie ogólnej reformy. Wreszcie zjawił się w stolicy nadnewskiej i zaczął się cieszyć wielkim wpływem znany już nam Arakczejew.

Ostatnie posiedzenie Komitetu zbawienia publicznego odbyło się w 1807 r. W czerwcu następnego roku minister sprawiedliwości ks. Łopuchin zawiadomił sekretarza i pierwszego referenta komisji praw barona Rosenkampa, Niemca, nie mówiącego po rosyjsku, że zostało mu dane „wyraźne i stanowcze polecenie, aby ułożył, rozumie się w sekrecie przed publicznością, projekt konstytucji dla Rosji“.

Rosenkamp był w ogromnym kłopotcie, zauważył on, że dotąd nie było jeszcze żad-

nych prac przygotowawczych, że podobna praca wymaga przede wszystkim ścisłego przestudyowania przeszłości państwa i historycznego związku różnych, mogących być użytecznymi dla Rosyi, form konstytucyjnych, dalej że nie można zadowolnić się w danym wypadku opracowaniem jedynie powierzchownego projektu, złożonego z ogólnie znanych komunalów, niewyczerpujących przedmiotu, że wreszcie niezbędnem jest przeprowadzić przedwstępne, jak najszersze studia i t. d. Wszystkie te bezwątpienia nader słuszne uwagi Rosenkampa nie zostały uwzględnione i ks. Łopuchin ponowił jedynie swój rozkaz. Wtedy Rosenkamp przystąpił do opracowania zasadniczych rysów konstytucji; praca jego została następnie wręczoną Nowosilcowowi i ks. Czartoryskiemu w celu ostatecznego jej wykończenia. Obaj oni wspólnie opracowali plan reformy państwowej. Wprowadzenie kiedykolwiek tego planu w życie nie było wcale przewidywanem. Ani zarys konstytucji Rosenkampa, ani uzupełnienie jego poczynione przez ks. Czartoryskiego i Nowosilcowa nie zachowały się do naszych czasów i treść ich jest niewiadomą.

W tym samym roku, lub nieco wcześniej

cesarz za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych Koczubeja polecił Sperańskiemu opracować projekt zreformowania instytucji sądowych i rządowych. Sperański będąc wtedy sekretarzem stanu przy Radzie Państwa, opracował projekt, w którym przedewszystkiem proponował wprowadzenie odpowiedzialności władzy wykonawczej wobec prawodawczej. Ustanowienie takiej odpowiedzialności, pisze w swym memoriale Sperański, będzie pierwszym krokiem na drodze wiodącej państwo despotyczne do stanowczego zbliżenia do monarchii normalnej (konstytucyjnej), gdyż wprowadzając odpowiedzialność władzy wykonawczej, samowładczy cesarz zrzeka się nieodpowiedzialnego rządzenia i w osobach swych ministrów podaje pod władzę prawa swoją własną władzę.

Pożądane prawo państwowe przedstawiało się Sperańskiemu w następujących zarysach: 1) wszystkie „stany“ w państwie są równe sobie i przyjmują w pewnym stopniu udział we władzy prawodawczej; 2) władza wykonawcza należy do jednej osoby, biorącej udział w pracach prawodawczych i zatwierdzającej takowe; 3) istnieć powinna opinia społeczna, kontrolująca wypełnianie praw; 4) istnieć powinien „niezależny stan

narodu” (prawodawcza instytucja, oparta na wyborach narodowych), przed którym wykonawcy byłiby odpowiedzialni; 5) egzystować powinien system cywilnych i karnych praw, przyjętych przez naród; 6) sądy wykonywać się powinny nie w imieniu cesarza, lecz wprost przez osoby, wybrane przez naród i przez niego zatwierdzone, które mogą być pociągane przed sądy; 7) sądy powinny być publiczne, za wyjątkiem niektórych z góry przewidzianych wypadków; 8) istnieć powinna swoboda prasy, w pewnych ściśle oznaczonych granicach.

Memoriał Sperańskiego zachowany został jedynie w brulionie i w nim nawet wyżej przytoczony ustęp został przekreślony, prawdopodobnie na życzenie ówczesnego zwierzchnika Sperańskiego, który uważał za stosowne ostudzić zbyt niebezpieczne zapaly swego podwładnego. Zachowało się do dziś dnia podanie, że Sperański miał się wyrazić do Dumon'na, który przybył wówczas odwiedzić Petersburg: „że nie wierzy w możliwość stworzenia wolności politycznej w Rosyi”. Projekt Sperańskiego spotkał ten sam los co i projekt Rosenkampfa.

Jeżeli z jednej strony przyjaciele młodości cesarza nie przestawali nalegać na nie-

go, aby wprowadził w Rosyi konstytucyę, to z drugiej strony były również osobistości, cieszące się nie mniejszem zaufaniem cesarza, aniżeli ci pierwsi, które dokładały możliwych usiłowań, aby przekonać monarchę o niebezpieczeństwie i nierozsądku tych wszystkich marzeń. Do liczby tych ostatnich należał profesor, a w następstwie rektor uniwersytetu dorpackiego, akademik Parrot. Dnia 28 marca 1805 r. pisał on do cesarza Aleksandra I:

„Wasza Cesarska Mość pragnie zrzec się należnej Mu władzy nieograniczonej i dać narodowi swemu rząd reprezentacyjny.

„Jestem pewny, że idea Waszej Cesarskiej Mości przyniesie jemu i narodowi nieszczęście.

„W. C. Mość sądzi, że jeżeli da swoim rosyjskim poddanym konstytucyę, to oni przyjmą ją z wdzięcznością i niczego już więcej nie będą żądali. Ależ jaką ma W. C. Mość pewność w tym względzie?”

Parrot obawiał się, że w Rosyi wynikną wydarzenia, podobne do tych, jakie miały miejsce we Francji w latach 1791—1793. Według zdania tego rosyjskiego Niemca, Rosyi niezbędnymi są: trzeci stan, oświata i usilne starania o naturalne i duchowe potrzeby na-

rodu. Koniecznem jest, aby naród sam przez się i stopniowo rozwijał się. „Przekonany jestem, że Rosya dojdzie do tego stanu zaledwie za jakie 100 lat, jeżeli wogóle ten bezrozumny konglomerat narodów i plemion zdolny jest w ogóle do przyjęcia rządów reprezentacyjnych...

„Niezbędnym warunkiem—pisał w dalszym ciągu Parrot — rządu reprezentacyjnego jest poszanowanie praw. Może być, że W. C. Mość znajdzie takie poszanowanie w masach ludu rosyjskiego, ale napewno nie znajdzie go u tych, którzy rządzą t. j. począwszy od ministrów, a skończywszy na ostatnim pisarczyku”.

Uwagom Parrot'a nie można odmówić dużej dozy słuszności i znajomości warunków życia rosyjskiego oraz daru proroczego.

Dn. 14 grudnia 1807 r. zamiast wszelkich konstytucyi wydany został następujący ukaz: „Ogłoszane przez generała artylerji hr. Arakczejewa Najwyższe rozkazy, mają być spełniane tak jak Najwyższe ukazy”.

### III.

Skasowanie prowincjonalnych autonomii. — Przyłączenie polskich prowincyi. — Zawojowanie Finlandyi. — Drugi projekt Sperańskiego. — Gmina, okręg, gubernia i Duma państwowa. — Rada Państwa. — Jej inauguracja. — Zesłanie Sperańskiego. — Trzeci projekt konstytucyjny. — Projekt Mordwinowa.

Autonomia Ukrainy i autonomiczne instytucje Kozaków dońskich zostały ostatecznie skasowane za czasów Katerzyny II, ale o skasowaniu miejscowych przywilejów i instytucyi w Inflantach nawet ona nie myślała. Przyłączając do Cesarstwa Białoruś, otrzymaną przez Rosyę przy pierwszym podziale Polski w 1772 r. Katarzyna II rozkazała aby: „sądy do czasu wykonywane były w dotychczasowych sądowych instytucjach według tamtejszych praw i obyczajów; ale już w naszym imieniu i naszą władzą”. Co się ty-

cze nowych swoich poddanych, to cesarzowa raczy nie tylko wszystkim im potwierdzić całkowitą i niczem nieograniczoną swobodę publicznego wykonywania ich wiary, jak również nie tylko utwierdza każdego w prawnym jego posiadaniu i majątku, ale przyjmując ich pod swoją władzę, obdarzać od tej pory będzie wszystkich i każdego w całej rozciągłości i bez żadnego wyjątku wszystkimi temi swobodami i przywilejami, z jakich jej dawni poddani korzystają (kompl. zbiór pr. t. XIX Nr. 13850. 16 sierpnia 1772 r.).

W ten sposób kraj ten zachował poprzednie prawa. We wszystkich dekastacjach rządowych zachowano język polski. Senat postanowił: ażeby w ziemskich, powiatowych i podkomorskich sądach a również w magistratach pozostawić i nadal język polski, a w sądach głównych aby używano obydwóch języków: polskiego i rosyjskiego, w ten sposób aby wszystkie rezolucye i wyroki referować i pisać po jednej stronie po polsku, a po drugiej zamieszczać tłumaczenie w języku rosyjskim. (Kompl. zbiór pr. t. XXIV Nr. 18135).

Z takich samych przywilejów korzystały również prowincye, przyłączone do Rosyi po drugim i trzecim podziale Polski, po osta-

tecznym upadku której znajdujące się pod protektoratem Polski w charakterze wasala Księstwo Kurlandzkie znalazło się bez panującego. Ostatni bowiem księżę panujący nieomieszkał natychmiast zrzec się tronu, poddani zaś jego uchwalili niezwłocznie ulec dobrowolnie władzy Rosyi, wymówiwszy sobie z góry te prawa i przywileje z jakich korzystała Liwonia. Pomiędzy nowymi poddanymi i rządzącą w Rosyi kliką zapanowała jaknajlepsza harmonia. Nadbałtycka szlachta niemiecka zaczęła dostarczać biurokracyi rosyjskiej kandydatów na urzędników wyższej rangi cywilnego i wojskowego zarządu. Wzajemian tego biurokracya w przeciągu przeszło 100 lat pozostawiła w spokoju baronów i ich autonomię.

Co się tyczy autonomicznych praw w polskich prowincjach, to w tym względzie Katarzyna II powzięła zupełnie inne zamiary. Wbrew zagwarantowanej swobodzie wiary, skasowała unię i zamierzała przystąpić w tych prowincjach do wprowadzenia praw i instytucji rosyjskich, lecz śmierć przeszkodziła doprowadzeniu do skutku dalszych jej zamiarów w tym kierunku, w liczbie których istniał między innymi projekt utworzenia w granicach Rosyi narodowego kościoła zacho-

dniego obrządku z patriarchą na czele. Dla łatwiejszego dokonania tego zamiaru wynaleziono już nawet odpowiedniego człowieka w osobie metropolity wszech kościołów rzymsko-katolickich w Rosyi, arcybiskupa Stanisława Bohusz Sierstrzeńciewicza.

Cesarz Paweł zastosował wręcz przeciwną politykę względem polaków. Po wstąpieniu na tron jedną z jego pierwszych czynności było odwiedzenie uwięzionego w pałacu Marmurowym Kościuszki, któremu zwrócił szpadę pod tym jedynym warunkiem, że jej nigdy nie podniesie na Rosyę, obsypał go bogatymi podarkami i zwrócił wolność jego towarzyszom. Zaprosił do Petersburga i otoczył honorami ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta, przebywającego dotąd w Grodnie, wreszcie powrócił polskim prowincjom prawie wszystkie prawa, z jakich one korzystały w czasach niezależności Polski t. j. nadzwyczaj obszerną autonomię miejscową.

Sejmiki zaczęły nanowo korzystać z wszystkich praw, przynależnych im poprzednio, między innymi znów zaczęły dokonywać wyborów osób urzędujących w administracyjnych i sądowych instytucjach. W kraju działał w dalszym ciągu statut litewski, prawo

magdeburskie i t. d. Język polski korzystał ze wszystkich praw i przywilejów w zarządzie, sądzie i szkole. Aleksander I nie zmienił polityki swego ojca względem Polaków, którzy w dalszym ciągu korzystali z faktycznej autonomii. Ks. Czartoryski został mianowany kuratorem wileńskiego okręgu naukowego, obejmującego cały północno-zachodni i południowo-zachodni kraj. Chociaż książę mieszkał w Petersburgu, ale dzięki energii i wybitnym zdolnościom niektórych z jego pomocników, szczególnie znakomitego statysty, Tadeusza Czackiego, oraz dużej materialnej pomocy miejscowych szlacheckich instytucji i osób prywatnych, oświata w polskich prowincjach w tych czasach stała daleko wyżej, aniżeli za czasów samodzielności Polski. Kraj pokrył się gęstą siatką gimnazyów, progimnazyów i szkół niższych. Wyższe zakłady naukowe: Uniwersytet Wileński, Liceum Krzemienieckie, przeniesione następnie do Kijowa i zamienione później na Uniwersytet św. Włodzimierza, Akademia jezuitów w Połocku, nie ustępowały w niczem ówczesnym uniwersytetom zagranicznym i rozporządzały pierwszorzędnymi siłami naukowymi.

Polacy, znajdujący się pod berłami cesa-

rza austriackiego oraz króla pruskiego z zazdrością patrzeli na los swych rodaków z pod zaboru rosyjskiego.

Aleksander I nie uchylał się nawet od zabezpieczenia autonomicznych praw prowincjom, przyłączonym do Rosyi, formalnymi aktami nadawczymi i uroczystymi zobowiązaniami. Mianowicie 15 marca 1809 r. podpisał on orędzie, dane wszystkim mieszkańcom Finlandyi, zajętej w tym czasie przez wojska rosyjskie. Oświadcza on w tym akcie: „Uznaliśmy za dobre potwierdzić i uświęcić religię, zasadnicze prawa oraz przywileje, z których każdy stan w szczególe i wszyscy poddani wogóle, zamieszkający Finlandię od maluczkiego począwszy a na wielkim skończywszy, korzystali na zasadzie konstytucyi, obiecując zachować je nietykalnymi.

Te same zobowiązania są potwierdzone w Manifeście z dn. 15 marca 1810 r. w którym wyrażono:

„Z chwilą kiedy Opatrzność oddała w Nasze ręce los Finlandyi, postanowiliśmy rządzić tym krajem, jak narodem wolnym i korzystającym z praw, które gwarantowała mu jego konstytucya. Wszystkie akty, wydane dotychczas w celu wewnętrznego zarządu tym krajem, stanowią przedłużenie i dokończenie zasadniczych podstaw: zachowania re-

ligii i praw, zwołania sejmu, utworzenia z pośród ludu rady rządowej. Nienaruszone zachowanie porządku sądowego i administracyjnego jest dowodem, który powinien zabezpieczyć narodowi fińskiemu prawo do jego politycznej egzystencji”.

W tej epoce swego panowania Aleksander I stał się ozięblejszym dla swych dawnych przyjaciół młodości: Ks. Czartoryskiego, hr. Strogonowa i Nowosilcowa, którzy prawie zupełnie zostali pozbawieni wpływów; wzamian cesarz zaczął okazywać szczególną sympatyę Sperańskiemu. Od tej pory ten ostatni zaczął pełnić obowiązki „lejb-liberala”, i generalnego twórcy nigdy niemających być ziszczonymi projektów reform. Towarzyszył Sperański cesarzowi przy spotkaniu się jego w Erfurcie z cesarzem Napoleonem, który zwrócił szczególną uwagę na Sperańskiego i wyraził się o nim że „to jedyny światły umysł w Rosyi”. Był również z cesarzem w Barze podczas sejmu i ułożył mowy tronowe na otwarcie i zamknięcie sejmu. Cesarz spędzał z nim całe wieczory na czytaniu różnych dzieł, dotyczących się kwestyi reform państwowych.

Wreszcie z polecenia cesarza Sperański zajął się opracowaniem ogólnego planu re-

form, przestudyowawszy uprzednio wszystkie znane konstytucye. Praca ta zajęła Sperańskiemu prawie cały 1809 rok. Miesiące październik i listopad tegoż roku przeszły na codziennem niemal rozpatrywaniu przez monarchę projektu Sperańskiego, robieniu w nim zmian, poprawek i uzupełnień.

Projekt Sperańskiego z 1809 r. zatytułowany został: „Wstęp do skodyfikowania praw państwowych”. Na początku jego znajdujemy taki ogólny pogląd na samą kwestyę potrzeby reform: „Obecny system rządzenia nie odpowiada już teraźniejszemu duchowi społeczeństwa; nastąpiła chwila zmiany i ugruntowania nowego porządku rzeczy... Jeżeli fizyczna władza pozostała w tym samym stanie, to za to moralna bezwątpienia nader osłabła. Jakież środki rządowe nie podlegają dziś krytyce?... Z zupełną pewnością można powiedzieć, że wszystkie środki rządu, wymagające nie fizycznego, lecz moralnego posłuszeństwa, nie mogą dziś mieć żadnego zastosowania... Istnieje jedna, rzecz-wista przyczyna tego objawu, mianowicie: sposób myślenia w obecnym czasie jest wręcz odmienny sposobowi rządzenia... Duch narodowy cierpi w niepokoju. Jak można wytłumaczyć sobie inaczej ów niepokój, je-



żeli nie zupełną zmianą myśli, niemym ale najsilniejszym pożądanym innego porządku rzeczy”.

Sperański projektował „nie przyobleczenie samowładztwa w zewnętrzne formy prawowitości”, lecz dążył w swych zamierzeniach do „rzeczywistego ograniczenia go wewnętrzną i faktyczną siłą postanowień”, życzył sobie „stworzyć władzę monarchiczną opartą na prawie, nie w słowach, lecz w samej istocie rzeczy”. Konkretna część jego projektu zasadzała się na: 1) stworzeniu „stanu (klasy) prawodawczego, tak żeby jego postanowienia wymagały zatwierdzenia władzy monarchicznej, ale żeby opinie jego były wolne i wyrażały sobą opinie narodu; 2) stworzeniu stanu (klasy) sędziowskiego, który powinien formować się z wolnego wyboru narodu i jedynie dozór nad formami sądowemi powinien należeć do rządu i 3) powierzeniu władzy wykonawczej rządowi, ale z powodu że ten ostatni mógłby za pomocą swych rozporządzeń pod pretekstem wykonywania praw, zupełnie je kasować, niezbędnym jest uczynić go odpowiedzialnym przed władzą prawodawczą.

Rozwijając w dalszym ciągu swój projekt reform, Sperański proponuje utworzenie czte-

rech kategorii zgromadzeń narodowych pod nazwą dum: gminnych, okręgowych, gubernialnych i—państwowa.

Dumy gminne, według jego projektu, zbierają się co trzy lata i składają się ze wszystkich właścicieli nieruchomości znajdujących się w obrębie danej gminy. Wybierają członków rady gminnej, deputatów do dumy okręgowej, układają listę „20 najznakomitszych obywateli”; przedstawiają wnioski do dumy okręgowej w sprawie potrzeb gminnych.

Dumy Okręgowe zbierają się również co trzy lata i składają się z wyżej wspomnianych deputatów, wybieranych przez dumy gminne. Wybierają członków rady okręgowej i sądu okręgowego, deputatów do dumy gubernialnej i, na podstawie listy „najznakomitszych obywateli“, sporządzanej przez dumy gminne, układają listę „najznakomitszych obywateli okręgu“. Na podstawie wniosków dum gminnych, przedstawionych do jej uznania, przedstawiają swoje wnioski w sprawach potrzeb społecznych do dumy gubernialnej.

Dumy gubernialne zbierają się również jak i dwie poprzednie co trzy lata. Wybierają ona członków rady gubernialnej, sądu gubernialnego i deputatów do Dumy państwowej. Poza tem układają, kierując się

pod tym względem listami dum okręgowych, listę „20 najznakomitszych obywateli w guberni“. Dumy gubernialne rozpatrują i roztrząsają sprawozdania rządu gubernialnego z sum pieniężnych, zbieranych na wydatki społeczne, i przedstawiają swoje wnioski do Dumy państwowej w kwestyach miejscowych potrzeb i żądań społecznych.

Duma państwowa stanowi ciało prawodawcze i składa się z deputatów, wybranych przez Dumy gubernialne. Zbiera się na mocy prawa zasadniczego, bez żadnego specjalnego zwolywania, we wrześniu każdego roku. Termin jej działalności oznacza się na zasadzie ilości spraw, mających być roztrąsanemi. Cesarzowi pozostawia się prawo rozwiązania jej, kiedy jednak to nie nastąpi, deputaci zachowują swoje pełnomocnictwa. W ten sposób reprezentanci, wybierani co trzy lata przez dumy gubernialne mogą się liczyć do nieskończoności kandydatami na członków Dumy państwowej. Pełnomocnictwo traci się na mocy wyroku sądu wyższego, lub też z powodu zamianowania członka Dumy państwowej senatorem, członkiem Rady państwa lub ministrem, w tym wypadku wakujące miejsce w Dumie państwowej zajmuje pierwszy z kolei kandy-

dat na członka Dumy. Prezes Dumy państwowej jest wybierany przez nią samą, wybór ten jednak podlega zatwierdzeniu przez władzę Najwyższą.

Duma państwowa według projektu Sperańskiego, była właściwie pozbawioną inicjatywy prawodawczej, jedynie dozwolonem jej być miało czynić wnioski: 1) w sprawach potrzeb państwowych, 2) w sprawach o uchylaniu się od odpowiedzialności i 3) w sprawach o środkach, naruszających prawa państwowe. Między innymi miało być postanowieniem, że żadne prawo „nie może wejść w życie, o ile nie będzie opracowane przez ciało prawodawcze“ i że na rozpatrzenie Dumy państwowej powinny być wnoszone ustawy sądowe, ogólnopństwowe postanowienia, uchwały o podatkach i ogólnopństwowych powinnościach, o sprzedaży i zastawie dóbr państwowych i t. d.

Co się tycze senatu, to Sperański projektował pozostawić mu znaczenie wyższego sądu dla całego państwa. Członków senatu (senatorów) mianuje Najwyższa władza dożywotnie z liczby kandydatów, których listy układane są według wskazanego powyżej porządku przez Dumy gubernialne.

Isby wyższej Sperański nie projektował.

Rada państwa powinna stać się instytucją „w której cała działalność prawodawcza, sądowa i wykonawcza w głównych zarysach łączy się i przez nią przechodzi do władzy najwyższej, od której wychodzi już w formie ostatecznej”.

Wszystkie prawa, ustawy i postanowienia w początkowych ich zarysach projektowane są i rozpatrywane w Radzie państwa. Ustawy i postanowienia, wychodzące z Rady państwa po ich najwyższym zatwierdzeniu, otrzymują formę manifestów, które zaczynają się następującą formułą: „zgodnie z opinią Rady państwa, rozkazujemy...” Władzę wykonawczą powierza się ministrom. W razie jeżeli minister nie przedstawi w oznaczonym terminie wymaganych przez prawo sprawozdań ze swej działalności, lub też z powodu przedsięwziętych przez siebie środków jawnie pogwałca prawo, ciało prawodawcze może wszcząć śledztwo przeciwko ministrowi i jednocześnie prosić władzę najwyższą o zmianę tego środka lub rozporządzenia, wywołującego owo pogwałcenie prawa. Zresztą odpowiedzialność ministrów w samej rzeczy była fikcją, gdyż uchwała o wszczęciu śledztwa przeciwko ministrowi podlegała zatwierdzeniu najwyższemu.

Sperański był pewny, że projekt jego uzyska sankcję cesarską, tembardziej miał prawo tak sądzić, gdyż ku swemu rzetelnemu zadowoleniu otrzymał rozkaz uczestniczenia w charakterze sekretarza stanu w otwarciu zreformowanej podług jego projektu Rady państwa, które miało miejsce dn. 1 stycznia 1810 r.

Zreformowawszy Radę państwa na zasadach proponowanych w projekcie Sperańskiego, cesarz nie spieszył się bynajmniej z urzeczywistnieniem innych reform, projektowanych przez niego.

Wkrótce potem, z powodu stosunków Sperańskiego z Napoleonem, zaczęły krążyć głuche insynuacje, wskutek których dn. 12 marca 1812 r. Sperański został z Najwyższego Rozkazu zesłany do Niższego Nowgorodu, a potem do Permi. Natychmiast po przybyciu do Niższego Nowgorodu Sperański napisał do Cesarza list, w którym się wyraził: „ta praca jest pierwszym i jedynym źródłem tego wszystkiego, co mnie spotkało”.

Bez względu na smutny los, jakiemu uległ Sperański, tem smutniejszy, że najmniej spodziewany, nie porzucił on swoich marzeń... o zreformowaniu ustroju państwowego. Przeniesiony z Permi do swego majątku w dal-

szym ciągu poprawiał i nanowo opracowywał swój projekt, czego rezultatem była nowa praca, ukończona w 1813 r., którą zatytułował „Projekt organizacji konstytucyjnej Państwa“.

Główną różnicą pomiędzy tą pracą a projektem z 1809 r. było to, że w obecnym projekcie proponował Sperański stworzenie specjalnych przywilejów dla arystokracji, utworzenie Izby wyższej, która miała śledzić za wykonywaniem praw. Projektował on coś w rodzaju angielskiej izby lordów.

„Nie szkodziłoby nic rządowi,—pisze on w swoim nowym projekcie,—wydzielić trzy lub cztery pierwsze klasy obecnej hierarchii szlacheckiej od reszty tłumu szlacheckiego i zacząć od stworzenia dla tych czterech klas prawa pierworodztwa... Naród składałby się z tych wszystkich, którzy nie należą do arystokracji. Dzieci najpierwszego dygnitarza państwowego, oprócz najstarszego syna, należą do narodu“.

Projekt Sperańskiego z 1813 r. pozostał u niego w portfelu. Niezaryzykował on go przedstawić Cesarzowi, pomimo że ten z czasem wrócił go z zesłania, zamianował z początku gubernatorem w Penzie, następnie generał-gubernatorem Syberii, a pod

koniec swego panowania powrócił mu nawet dawne jego stanowisko w Petersburgu. Ale Sperański już nie objawiał poprzedniej, intensywnej działalności w kierunku reform.

Projekt konstytucji Sperańskiego z 1809 r., grzeszył zbyt wielkimi brakami. Przy jego opracowaniu, Sperański, nieodznaczający się specjalną wynalazczością i twórczym talentem, skorzystał z istniejących ustaw i szlacheckich wyborów stanowych, dopełniwszy dwie istniejące już samorządne jednostki: powiat i gubernię, dwoma nowymi: mniejszą gminną i ogólnopństwową—Dumą państwową. Pełnomocnictwa jego zebrań ograniczały się jedynie do wyborów różnego rodzaju osób urzędujących w administracyjnych i sądowych dekasteryach, jak również członków instytucji reprezentacyjnych wyższego stopnia. Czegoś w rodzaju istniejących obecnie gubernialnych i powiatowych zgromadzeń nie przewidywał i działalność dwu niższych kategorii, według jego projektu, ograniczała się jedynie do prawa przedstawiania Dumie państwowej wniosków, dotyczących się miejscowych korzyści i potrzeb — jako do jedyne go w państwie organu prawodawczego w sferze ogólnych miejscowych urzędzeń.

Jakkolwiek uczestnikami dum gminnych

byli nietylko przedstawiciele stanu szlacheckiego, lecz wszyscy w ogóle właściciele majątków nieruchomych, znajdujących się w granicach gminy, za wyjątkiem włościan, pozostających w poddaństwie; to jednak i to, nieco liberalizmem tchnące, prawo wyborcze w bardzo słabym zaledwie stopniu mogło wpływać na skład dum.

Oprócz członków „Komitetu zbawienia publicznego“: Sperańskiego, Karamzina i innych, opracowaniem projektów konstytucyjnych zajmował się również Admirał M. S. Mordwinow, w następstwie prezes I departamentu Rady państwa. W papierach pozostałych po tym wysokim dygnitarzu znaleziono dwa projekty konstytucji.

W pierwszym projekcie Mordwinow proponował utworzenie dwóch Izb. Członkowie wyższej izby, wybierani są w liczbie dwóch przez szlachtę każdej gubernii. Godność ta jest dożywotnią i z nią związane jest ogromne, według projektu Mordwinowa, uposażenie w ilości 50 tysięcy rubli rocznie. Izba niższa składa się z przedstawicieli narodu, wybieranych przez wszystkie stany, a więc szlachtę, kupców, fabrykantów, przemysłowców i t. d., posiadających nie mniej niż 1000 dziesięcin ziemi lub 10000 rubli czystego

dochodu rocznie. Miasta gubernialne, główne centra handlowe i uniwersytety wysyłają do Izby niższej po jednym przedstawicielu, a Moskwa i Petersburg po trzech. Członkowie Izby niższej pensji nie otrzymują. Termin ich pełnomocnictw 3 lub 5 letni. Izby są czynne od 1 października do 1 marca, a na pozostałe 7 miesięcy są rozpuszczane.

Według drugiego projektu Mordwinowa, godność członka Izby wyższej (Dumy państwowej, Dumy magnatów, Izby najwyższej, jak proponował on ją nazwać) udzielana ma być pierwotnie przez cesarza, potem jednak staje się ona dziedziczną i przechodzi zawsze na najstarszego syna. Każdy „magnat” w chwili udzielenia mu tej godności otrzymuje ze skarbu państwa nie mniej jak 10 tysięcy dusz, które odziedzicza po nim najstarszy syn, ten znów zajmuje również po śmierci ojca miejsce jego w Izbie wyższej. Majątki, stanowiące nieodłączną przynależność godności „magnata” nie mogą być sprzedane, ani darowane, ani wreszcie zastawiane. Dochody z nich nie mogą być również „wydzielane” nikomu innemu, przechodzą one zawsze dziedzictwem na najstarszego syna.

Czy Mordwinow, słynący do samej śmierci

ci w sferach biurokratycznych jako „niebezpieczny liberal“, przedstawiał swoje projekty konstytucyjne cesarzowi Aleksandrowi I, nie wiadomo, to tylko wiemy, że zachował on do końca życia wysokie względy i łaskę tegoż monarchy, oraz jego następcy i umarł otoczony honorami i ozdobiony wysokimi dostojenstwami.

#### IV.

Księstwo Warszawskie. — Rada Najwyższa tymczasowa. — Kongres wiedeński. — Wskrzeszenie Królestwa Polskiego. — List Aleksandra I do prezesa senatu Ostrowskiego. — Manifest z dn. 25 maja. — Karta konstytucyjna z dn. 27 listopada 1815 r. — Główne zasady konstytucji Królestwa Polskiego.

Wspomnieliśmy wyżej, że z chwilą wstąpienia na tron cesarza Pawła polacy w prowincjach, które odpadły na rzecz Rosyi z dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, korzystali z faktycznej dość obszernej autonomii, dzięki czemu w epoce tej stosunki ich względem Rosyi były o wiele lepsze, aniżeli względem Austrii, a tembardziej Prus. Aleksander I nie omieszkał skorzystać z tego usposobienia polaków jak również z długoletniej przyjaźni swej z Czartoryskim w celu rozszerzenia granic swych posiadłości.

Do chwili rozpoczęcia wojny w 1812 r. część dawnej Polski stanowiła samodzielne państewko, utworzone w 1806 r. pod nazwą Księstwa Warszawskiego. Było ono połączone na zasadzie unii osobistej z Saksonią pod berłem jej króla Fryderyka Augusta. — Księstwo Warszawskie posiadało konstytucję, nadaną mu przez Napoleona, Sejm, składający się z dwóch izb: senatorskiej i poselskiej, własnych ministrów, armię narodową i t. d.

8 stycznia 1815 r. wojska rosyjskie, ścigając resztki Wielkiej Armii wkroczyły w granice Księstwa Warszawskiego i w tymże dniu głównodowodzący armią rosyjską wezwał prefektów, podprefektów, wójtów i innych naczelników władz, jak również duchowieństwo, szlachtę i wszystkich obywateli tej części Księstwa, która została zajęta przez wojska rosyjskie, aby pozostali wszyscy na zajmowanych przez nich stanowiskach i w dalszym ciągu spełniali powierzone im czynności bez obawy o jakikolwiek uszczerbek tak pod względem osobistym, jak i majątkowym. Wszystkim urzędnikom zapewniono regularną wypłatę przynależnych im pensyi.

Wojska francuskie, a z nimi i armia polska cofnęły się do Niemiec. Ministrowie

Księstwa z chwilą zbliżania się do stolicy wojsk rosyjskich opuścili Warszawę, udając się do Saksonii.

Dnia 14 marca 1815 r. została utworzona Rada Najwyższa tymczasowa Księstwa Warszawskiego, pod przewodnictwem senatora Bazylego Łanskoja, zamianowanego poprzednio już Generał-Gubernatorem księstwa. Jako członkowie weszli do Rady: Mikołaj Nowosilcow, ks. Adam Czartoryski, ks. Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki, Tomasz Wawrzecki, znany z powstania kościuszkowskiego, i Krzysztof von Colomb królewsko-saski radca kameralny.

Na początku 1815 r. zebrał się w Wiedniu kongres, na którym przedstawiciele siedmiu wielkich mocarstw mieli rozstrzygać o losach różnych państw i narodów. Kongres nie bardzo przychylnie był usposobiony względem żądań cesarza Aleksandra I, pragnącego powiększyć swoje posiadłości przez przyłączenie do nich księstwa Warszawskiego. Cesarz rosyjski upierał się jednak energicznie przy swoich żądaniach, chętnie zgadzając się na wszystkie warunki, którymi mocarstwa pragnęły, o ile można, ograniczyć jego prawa do korony polskiej. Dnia 3 maja 1815 r. podpisał Cesarz Aleksander dwa

traktaty przyjacielskie z Austryą i Prusami, w których znajdował się następujący paragraf:

„Księstwo Warszawskie, z wyjątkiem tych części jego, którym w poprzednich paragrafach i w traktacie w tymże dniu podpisanym przez J. C. M. Cesarza Wszechrosyjskiego i J. Kr. M. Króla pruskiego, dano inne przeznaczenie, przyłącza się po wieczne czasy do Cesarstwa Rosyjskiego. Będzie ono na mocy swej konstytucyi w nierozzerwalnym związku z Rosyą i w posiadaniu J. C. M. Cesarza Wszechrosyjskiego, Jego następców i dziedziców po wieczne czasy.

„Jego Cesarzowska Mość zamierza nadać według swego uznania temu krajowi, mającemu pozostawać pod oddzielnym zarządem, wewnętrzne rozprzestrzenienie. Jego Cesarzowska Mość, zgodnie ze zwyczajami i porządkiem zachowywanym w innych tytułach Jego — przybierze tytuł Króla Polskiego.

„Polacy, poddani wysokich, umawiających się stron, otrzymają reprezentację narodową i ustawy narodowe, zastosowane do formy bytu politycznego, jaką każdy z rządów, pod którymi zostawać będą, nadać im uzna za stosowne i przyzwoite”.

Pozostało usunąć jeszcze jedną przeszkodę w celu zawładnięcia księstwem, mianowicie uprzedzić protesty polaków. Armia księstwa poddawała się częściowo w różnych miejscowościach Niemiec i Francji i została odesłaną do Polski, gdzie skład jej liczebny został dopełniony i gdzie otrzymała nowe umundurowanie i uzbrojenie. Naczelnym wodzem tej armii został W. Ks. Konstanty Pawłowicz. Wojsko było tak zachwycone obietnicami i zaspakajaniem swych potrzeb, że samo wysłało deputację do Cesarza Aleksandra, prosząc go, aby przyjął tytuł Króla Polskiego.

Wyżej wspomnianą reorganizację armii b. Księstwa Warszawskiego zajął się komitet utworzony przez Cesarza Aleksandra w 1814 r. w którego skład weszli generalowie: Dąbrowski, Zajączek, Wielhorski, Siemakowski i Ks. Gedroyc.

Natychmiast po zawarciu wyżej wspomnianych traktatów z Austryą i Prusami, Cesarz Aleksander wysłał do Warszawy na ręce Prezesa Senatu księstwa Tomasza hr. Ostrowskiego następującej treści list:

„Ze szczególnem zadowoleniem pospieszam zawiadomić Pana, że los Ojczyzny pańskiej został nareszcie ustalony na silnych



podstawach za zgodą wszystkich mocarstw, biorących udział w kongresie.

„Przyjmując tytuł Króla Polskiego, pragnąłem urzeczywistnić życzenia narodu. Królestwo Polskie będzie połączone z Cesarstwem Rosyjskiem na zasadach swej własnej Konstytucyi, przy pomocy której spodziewam się utwalić podstawy dobrobytu kraju. Jeżeli ważne interesy powszechnego pokoju nie pozwoliły na połączenie wszystkich polaków pod jednym berłem, to przynajmniej przedsięwziąłem wszelkie starania w tym celu, aby o ile można ulżyć im smutku rozdziału oraz uzyskać dla nich wszędzie spokojne korzystanie z ich praw narodowych.

„Zanim rozmaite formalności, które niezbędnem jest wypełnić, pozwolą ogłosić więcej szczegółowo wszystkie punkty, dotyczące się ostatecznego ustroju Polski, pragnąłem przedewszystkiem zawiadomić Pana w ogólnym zarysie o wyżej przytoczonym i upoważniam Pana do zakomunikowania treści niniejszego listu do wiadomości pańskich współrodaków”.

W kilka dni po otrzymaniu tego listu przez Ostrowskiego, dn. 25 maja 1815 r. został ogłoszony w Warszawie manifest następującej treści:

„Wojna w celu podboju świata, narzucona ojczyźnie naszej, przywiodła Rosyę i zwycięską Europę pod mury Paryża. Od tej chwili wstąpiła w nas nadzieja, że ujrzymy niepodległość narodów, zagwarantowaną zasadami sprawiedliwości, umiarkowania i liberalizmu, które to zasady despotyzm wojenny wykreślił z księgi cywilnych i politycznych praw narodów.

„Kongres wiedeński zwołany został w celu spełnienia tych nadziei i obdarzenia dobrodziejstwami, wynikającymi z ustalonego pokoju, wszystkich narodów, upadających pod brzemieniem tyłu klęsk; lecz dla dopięcia tego celu niezbędnem było, ażeby każdy z nich potrafił podporządkować swój własny interes i swoje osobiste prawa interesom całej Europy i poniósł ofiary dla szczęścia ogólnego. Zgodnie z temi wyższymi pojęciami rozstrzygały się losy narodu polskiego.

„Pożądaniem było przyjąć go do rodziny narodów, które dla własnego szczęścia łączą się w celu obrony sprawy ogólnej i wobec tego pożądaniem było dać mu sposobność korzystania swobodnie z dobrodziejstw i przywilejów tak moralnych, jak i politycznych, stanowiących godność i przedmiot pożądań narodów cywilizowanych.

„Jednakże, pracując gwoli stworzenia nowego przymierza w systemie Europy, niemożliwym było roztrząsać oddzielnie sprawy Polski. Szczęście każdego z osobna i interes wszystkich nie dopuszczał do żadnych kombinacji, które mogłyby być sprzecznymi ze sprawą pokoju powszechnego i równowagi politycznej. Zdrowa polityka, doświadczenie przeszłości i religia sama, która kazała nam współczuć długim cierpieniom zacnego narodu, wkładały na nas święty obowiązek, nie cofając się przed żadnymi ofiarami, zabezpieczyć spokój świata i ustrzedz Europę przed nowymi nieszczęściami.

„Polacy! Z przyjemnością zawsze ocenialiśmy szlachetność waszych uczuć i wytrwałość waszych dążeń, nie mających nigdy innego celu, poza odrodzeniem Ojczyzny Waszej, którą kochacie nadewszystko. Zachwyty nad waszemi dążeniami odwracał was często od tego szlachetnego celu i prowadził na mylną drogę. Lecz błędy i nieszczęścia będące ich następstwem minęły. Zawsze kierowaliśmy się wielkoduszną wyrozumiałością nawet względem winnych, niepamięcią do przeszłości oraz chęcią zatarcia śladów waszych cierpień i obdarzenia was rzeczywistymi dobrodziejstwami.

„Warunki traktatu, zawartego przez Nas w Wiedniu, określają ustrój Waszego bytu narodowego i jednocześnie te dobrodziejstwa, z których będziecie korzystali, przechodząc pod nasze berło.

„Polacy! Nowy związek połączy was na zawsze z narodem wielkodusznym, który gwoli starożytnego, plemiennego pokrewieństwa, gwoli wojennej odwagi, godnej waszego współzawodnictwa, gwoli sławnego, wspólnego imienia narodu słowiańskiego, chętnie zawrze z wami braterskie przymierze. Konstytucja i nierozzerwalna unia połączy was z losami państwa, które jest zbyt potężne, aby dążyło do rozszerzania się, lub kierowało się innymi zasadami, aniżeli zasadami sprawiedliwości i wolności. Obecnie patriotyzm wasz, wzbogacony doświadczeniem, kierowany wdzięcznością, znajdzie w urzędzeniach narodowych cel, który powinien pochłoniąć wszystkie jego siły. Konstytucja, zastosowana do miejscowych warunków i waszego charakteru, zachowanie języka, urzędy społeczne, zupełna wolność handlu i żeglugi, łatwość komunikacji z krajami, pozostałymi w obcym władaniu, narodowe siły wojenne, otwarte drogi do stopniowego udoskonalenia waszych praw, przemysłu, rozprzestrzenienie

wśród was oświaty, — oto dobrodziejstwa, z których będziecie korzystać pod berłem Naszem i Naszych następców; one będą stanowić wieczne, nieodłączne dobra, które zostawicie w spadku potomkom waszym.

„Nowe państwo otrzymało nazwę Królestwa Polskiego. Tyle pożądane imię, przekazywany z pokolenia w pokolenie cel waszych dążeń, w imię których przeleliście tyle krwi.

„W celu usunięcia trudności, z którymi połączone było władanie Krakowem, zaproponowaliśmy ogłosić to miasto wolnem i neutralnem. Kraj ten, pozostający pod ochroną trzech sąsiednich, przyjacielskich mocarstw, będzie korzystał z dobrodziejstw pokoju, poświęciwszy się w zupełności naukom, sztuce i handlowi. Będzie on pomnikiem wielkodusznej polityki, postawionym w miejscowości, w której żyją wspomnienia o przepięknych peryodach polskiej historii i gdzie spoczywają prochy najlepszych królów waszych.

„Nakoniec, w celu uwieńczenia sprawy, ku czemu przeszkadzały tak bardzo niesprzyjające okoliczności, uchwalono, że narodowość waszych braci, podległych berłom Au-

stryi i Prus, będzie zagwarantowaną staraniem odpowiednich rządów.

„Polacy! Okazało się niemożliwem zabezpieczyć na innej drodze wasze szczęście. Trzeba było zachować waszą Ojczyznę w ten sposób, aby ona nie mogła stać się przyczyną zawiści dla sąsiadów, aby nie stała się przyczyną wojny w Europie. Takie było żądanie przyjaciół ludzkości, żądanie samych polaków, tak doradzała postąpić światła polityka.

„Na skutek uroczystego traktatu europejskiego kongresu, zebranego w Wiedniu i na zasadzie aktu abdykacyjnego Jego Królewskiej Mości, Króla Saskiego, My obejmujemy w nieodłączne władanie prowincye Królestwa Polskiego, otrzymane na mocy traktatów i ustanawiamy tam Rząd tymczasowy, złożony z osób, posiadających Nasze pełnomocnictwa do przeprowadzenia bez wstrząśnień stałego, konstytucyjnego ustroju, którego zasady wypracowane zostały przy waszym udziale.

Nasi namiestnicy objaśnią was o pożytkach, zagwarantowanych wam przez traktat wiedeński, dowiecie się również o korzyściach, które otrzymacie dzięki konstytucyjnej unii Waszej Ojczyzny z Naszem pań-

stwem, unii, która powinna umocnić wasze prawa, wasz los, wasze obowiązki.

„Niniejszym wzywamy wszystkie stany ludności, wzywamy wojsko i urzędników państwowych, aby wykonali przysięgę na wierność, która stanie się zadatkiem wiecznego przywiązania narodu i zadatkiem Naszych Ojcowskich trosk o jego szczęście. Zatrószymy się najważniejszą sprawą ulżenia zobowiązaniom ciążącym na waszej Ojczyźnie, które spadły podczas przebytych dni nieszczęsnych na Waszą Ojczyznę. Nie jest Nam obcym ich rozmiar i żalowaliśmy, żeśmy dotąd nie mogli ich usunąć.

„Polacy! Niechaj znamienna era, zmieniająca wasz los, umocni na zawsze wasze żądania, wasze nadzieje, wasze uczucia. Niechaj żarliwość o sławę Naszego państwa, niechaj wiara w Nasze zamiary usprawiedliwią dobrodziejstwa warunków waszego nowego bytu i uczyni was godnymi stopniowej poprawy losu waszego”.

Karta konstytucyjna z dn. 27 listopada 1815 r. stanowiła rozwinięcie i ściślejsze sformułowanie ustaw i przywilejów, wspomnianych w wyżej przytoczonym manifestie. Przedstawia ona cokolwiek zmienioną redak-

cyę konstytucji z 1791 r. t. zw. „Konstytucji 3 maja, z której usunięto punkty, wytykające w sposób zbyt kategoriyczny granice władzy monarszej. Zamieniono je... pustymi miejscami, stąd wyszła niejasność, niejaka niepewność.

Na zasadzie konstytucji: Królestwo Polskie posiadało swoje własne prawodawstwo, zarząd i sądownictwo, własną armię, monetę; język polski był językiem państwowym, panującym w zarządzie, sądzie i armii bez żadnego wyjątku; wszystkie państwowe urzędy cywilne i wojskowe mogły być zajmowane jedynie przez polaków; pod względem finansowym Królestwo Polskie było zupełnie niezależne od Rosji i każde z obu państw posiadało swój oddzielny dług państwowy.

Konstytucja obalała przywileje stanowe (kastowe), uznawała zasadę równości wobec prawa i gwarantowała narodowi swobodę wiary, słowa i druku, nietykalność osobistą i mieszkania; główną gwarancją konstytucji miał stanowić § 31, głoszący:

„Naród Polski będzie miał po wieczne czasy przedstawicielstwo narodowe w sejmie, składającym się z króla i dwóch izb, z których pierwsza składa się z członków senatu,

a druga—z posłów ziemskich i deputowanych z gmin”.

§ 45 Ustawy konstytucyjnej brzmiał:

„Wszyscy Nasi następcy w Królestwie Polskim powinni się koronować w charakterze Królów Polskich w stolicy według obrzędu, który będzie ustanowiony przez Nas i złożyć następującą przysięgę: „Przysięgam i obiecuję przed Bogiem i Ewangelią, że będę zachowywał ustawę konstytucyjną i wszystkimi siłami strzegł ją od pogwałcenia”.

Władza prawodawcza należała do sejmu, składającego się, jak już wyżej wspomnieliśmy, z króla i dwóch izb, i zwoływanego co dwa lata na przeciąg trzydziestu dni. Członkami izby wyższej, czyli izby senatorskiej, byli: Wielcy książęta, biskupi dyecezyjni rzymsko-katoliccy i unicy (greko-katoliccy), oraz wojewodowie i kasztelanowie, mianowani przez władzę Najwyższą. Izba niższa składała się z 77 posłów, wybieranych przez szlachtę, właścicieli ziemskich na sejmikach powiatowych po jednym z każdego powiatu, i z 51 deputowanych gminnych (zgromadzeń wiejskich i miejskich) po jednym z każdej gminy, z liczby tych ostatnich 8 deputowa-

nych wybierała Warszawa. Należy się tu zwrócić uwagę, że członkami gminnych zgromadzeń wyborczych byli wszyscy właściciele nieruchomości ziemskiej (nie szlachta), rzemieślnicy i majstrzy, kupcy, księża, nauczyciele i artyści-malarze, t. j. prawie wszyscy mieszkańcy gmin.

Prezes (marszałek) Niższej Izby (poselskiej) był mianowany z pośród posłów przez króla. Posłowie i deputowani byli wybierani na lat 6, przyczem jednakże skład ich odnawiany był w  $\frac{1}{3}$  części co dwa lata. Z biernego prawa wyborczego korzystał każdy mieszkaniec Królestwa, posiadający pełne prawa obywatelskie, który ukończył lat 30 i płacił nie mniej 100 złotych podatku.

Sejm był zwoływany przez króla, który miał prawo rozpuścić go, przedłużyć, lub odłożyć termin obrad.

Władza wykonawcza w najrozsądniejszym znaczeniu tego słowa należała do króla (§ 35). Wszelkie ukazy królewskie powinny być podpisane (kontrasygnowane) przez ministra, który staje się odpowiedzialnym za każdorazowe królewskie rozporządzenie, gwałcące konstytucję. Pod nieobecność króla władza jego przechodzi do namiestnika, którym może być jedynie obywatel Królestwa

Polskiego, lub członek cesarskiego rosyjskiego Domu.

Wykonywanie praw koncentruje się w pięciu ministeriach czyli Komisjach Rządowych, na czele których stoją ministrowie, mianowani przez króla.

V.

Sejm polski w 1818 r. — Mowa tronowa na jego otwarciu. — Nieporozumienia, wywołane nią. — Karamzin i jego memoryał. — Nowosilcow i ks. Czartoryski. — Projekt konstytucyjny Nowosilcowa. — Sejmy: prowincjonalny i państwowy. — Zakończenie.

Pierwszy sejm był zwołany w Warszawie w styczniu 1818 r. Cesarz otworzył go osobiście mową tronową, która narobiła wiele hałasu i wywołała nadzieję, że Rosyi wkrótce nadaną zostanie konstytucja. Oto treść tej mowy:

„Reprezentanci Królestwa Polskiego! Organizacja, istniejąca w waszym kraju, pozwoliła mi natychmiast zaprowadzić tę, którą was obdarzyłem, kierując się ustawami prawnowo-wolnościowych instytucji, będącemi przedmiotem nieustannych moich zamysłów i których zbawienny wpływ mam nadzieję

rozciągnąć z pomocą Bożą na wszystkie ziemie, powierzone przez Opatrzność opiece mojej. W ten sposób daliście mi sposobność udzielenia mojej Ojczyźnie tego, co już oddawna jej przygotowuję i z czego ona korzystać zacznie, skoro tylko zasady tak ważnej sprawy osiągną odpowiedniego celu. Dowiedźcie współczesnym, że urzędnia wolnościowe, których święte zasady mieszają z wywrotowymi pojęciami, grożącymi w naszych czasach niebezpiecznym upadkiem ustroju społecznego, — nie są niebezpiecznymi marzeniami, lecz owszem, że urzędnia te, jeżeli wprowadzane są w wykonanie z prawością serca i kierują się rzetelną chęcią dopięcia pożytecznego i zbawiennego dla ludności celu, w zupełności zgadzają się z porządkiem i spokojem ogólnym, utwierdzają rzeczywisty dobrobyt narodów. Do Was należy obecnie, abyście w praktyce dowiedli tej wielkiej i zbawiennej prawdy.

„Rezultaty Waszej pracy w tem pierwszym zgromadzeniu pokażą, czy mogę, wierny moim zamiarom, rozszerzyć to, co już zdziałalem dla Was”.

Polacy wytlomaczyli sobie mowę cesarską w tym sensie:

W uchwałach kongresu wiedeńskiego znajduje się następujący punkt: „Cesarz zamierza nadać temu państwowemu ustrojowi wewnętrzne rozprzestrzenienie”. Ten punkt wszyscy zrozumieli, że Aleksander I zamierza wprowadzić urządzenie konstytucyjne Królestwa Polskiego we wszystkich prowincjach, wchodzących niegdyś w skład b. Rzeczypospolitej Polskiej w 1772 i 1795 r., a obecnie należących do Rosyi, to jest w północno i południowo-zachodnim kraju. Tak zrozumieli Polacy wyrażenie „wszystkie ziemie”, którego Cesarz użył w swej mowie. Według mniemania Polaków, Aleksander I obiecywał wyraźnie w swej mowie, że w razie jeżeli sejm polski stanie na wysokości zadania, to rozszerzy działalność Konstytucyi polskiej na zachodnie prowincye.

Otwartą tylko pozostała kwestya, jakich mianowicie żądał Cesarz dowodów rozsądku i umiarkowania ze strony Polaków?

Spółceństwo rosyjskie zrozumiało mowę cesarską zupełnie inaczej, mianowicie według niego Cesarz zamierza wprowadzić urządzenie konstytucyjne w całej Rosyi. Nie zwracali Rosyanie uwagi na to, że w mowie tronowej po trzykroć wspomina się nie o wpro-

wadzeniu stroju reprezentacyjnego, lecz o jego rozszerzeniu.

Mowa Cesarza wywołała w całym społeczeństwie rosyjskim wielkie wrażenie. Wśród jednych zrodziła nadzieje, wśród drugich strach i złorzeczenia. Te ostatnie głosy były jednak głośniejsze i ostrzejsze.

Do liczby protestów przeciw „liberalnemu usposobieniu”, przypisywanemu najnieśluszniej Aleksandrowi I, zalicza się słynny memoriał Karamzina „O starej i nowej Rosyi”, napisany przez niego zresztą na długo przed ową mową warszawską, bo w 1811 roku.

W memoriale swoim Karamzin wychodzi z ogólnej zasady, że „teraźniejszość jest następstwem przeszłości. Żeby mózdz sądzić o pierwszej, trzeba przedewszystkiem pamiętać o tej drugiej”. W tym celu Karamzin najpierw roztrząsa przeszłość, ażeby wyświecić teraźniejszość i znaleźć ideał przyszłości.

Według Karamzina, najdawniejsza epoka historii rosyjskiej wydaje mu się złotym wiekiem książęcego samowładztwa, lecz potem zaczynają się wewnętrzne walki książąt, naród traci szacunek i zaufanie do nich, stąd upadek, wreszcie niewola tatarska. Z wpro-

wadzeniem na nowo samowładztwa w Moskwie wszystko zmieniło się na lepsze, naród wybawiony przez książąt moskiewskich od klęsk wewnętrznych, walk i niewoli obcej, nie żałował dawnych czasów i dygnitarzy, którzy ukrócali władzę monarszą; naród zadowolony z rządów nie kłócił się o prawa.

Karamzin zapatruje się na reformy Piotra Wielkiego bardzo nieżyczliwie. Do jego czasów zmiany wszelkie dokonywane były „cicho, stopniowo, nieznacznie”. Dopiero Piotr W. wykonał gwałtowny przewrót, obrażając ducha narodu nowatorstwem, za dużo przyznając znaczenia formom zewnętrznym.

Druga część memoriału poświęconą została krytyce liberalnych zamierzeń Aleksandra I. Karamzin był im przeciwny w najwyższym stopniu. Według niego zbawienne samowładztwo zostało niemi zachwiane. Niezadowolony był z ustanowienia przez Cesarza ministerjów i Rady państwa, które oddaliły państwo od narodu.

Następnie przechodzi on do uogólnień i ideałów przyszłości: samowładztwo — to palladium Rosyi, jego nienaruszalność jest niezbędną do jej szczęścia”. W tem miejscu mówi Karamzin o zabezpieczeniu za pomocą rang i pensyi losu najwierniejszych



ślug samowładztwa. Cesarz, jak się wyraża Karamzin, nie ma powodu poniżać szlachty..., jest ona niczem innym, jak tylko bractwem znakomitych ślug wielkoksiażących, lub cesarskich... Roztropny pan szanuje „znakomite slugi swoje i szczyci się ich uczciwością”.

Ogólne ideały jego: W Rosyi Cesarz jest Zakonem, dobrych miłuje, złych karze, a miłość pierwszych zyskuje się przez strach tych ostatnich. Kto się nie boi Cesarza — nie boi się Zakonu. W Monarsze rosyjskim jednoczą się wszystkie władze. Nasz rząd jest ojcowski, patryarchalny. Ojciec rodziny sądzi i karze bez protokółów, również i Monarcha nasz powinien postępować jedynie według swego własnego sumienia. Zbawienny strach powinien mieć latorośle: gdzie dziecięciu się obawia o jednego, tam dziesięciu pilnuje jednego.

Według zdania współczesnych, Karamzin dowiódł niezbicie... „bez żadnej namiętności, niezbędności samowładztwa i uroku knuta”.\*)

Jego teorye i memoryał miały, a i do dziś dnia nie utraciły, ogromny wpływ na rosyj-

\*) безъ всякаго пристрастья  
Необходимость самовластья  
И прелести кнута.

ską myśl polityczną. Dał on krótką, łatwo dającą się zastosować i nietrudną do zapamiętania formułę dla teoryi Iwana Groźnego— formułę posiadającą wszystkie cechy możliwości i nauki.

Pod gmachem, zbudowanym na lotnych piaskach przez Birona, Karamzin wmurował solidny historyczno — filozoficzny fundament.

Emigrant kurlandzki stworzył rosyjskie samowładztwo w nowym stylu, z własnym aparatem samoochronnym, Karamzin dowiódł zaś, że jest ono wytworem samorodnego geniuszu rosyjskiego, wykształcone przez historię i tłómaczy się ono wyższemi prawami pożytku ogólnego, nauką i obyczajnością.

Cesarz Mikołaj Pawłowicz był pierwszym uczniem Karamzina i wprowadzał w życie narodowe jego ideały samowładczego państwa. Urzędowi uczeni rosyjscy rozwijali i dopełniali w dalszym ciągu teorye pierwszego rosyjskiego historyografa, tworząc z nich pewien skończony, zaokrąglony system, który na całe stulecie ukrył prawdę przed wzrokiem nawet uczciwych i szczerych ludzi.

Niema chyba potrzeby szerzej rozwodzić się nad tem, że teorye Karamzina zbyt odpowiadały światopoglądowi, idealom i dążeniom ministrów Aleksandra I, aby ten władca nie przejął się nimi. Najlepszym te-

go dowodem niestety był dalszy ciąg wydarzeń w konstytucyjnej Polsce.

W celu dozoru nad urządzeniami autonomicznymi w Królestwie, Cesarz mianował naczelnym wodzem wojsk polskich W. Ks. Konstantego Pawłowicza a swym jeneralnym komisarzem Nawosilcowa. Obie te nominacje były pogwałceniem konstytucyi. Ani jedna, ani druga posada nie była przewidziana przez konstytucyę. Nie zadawalniając się rolą naczelnego wodza Wielki Książę wtrącał się do wszelkich spraw zarządu, gwałcąc na każdym kroku konstytucyę.

Ks. Czartoryski, spełniwszy swoje zadanie, ułatwiwszy Aleksandrowi I otrzymanie Księstwa Warszawskiego, natychmiast po ogłoszeniu konstytucyi, kontrasygnowanej przez niego w liczbie innych członków Rady Najwyższej, popadł w niełaskę i został usunięty od wszelkiego udziału w rządzie Królestwa. Namiestnikiem został mianowany jeneral Zajączek, który stał się posłusznym narzędziem w rękach W. Księcia i Nowosilcowa, osobistego wroga Czartoryskiego.

Nowosilcow marzył o cofnięciu konstytucyi i z uczuciem nieukrywanej radości notował wszystko, co tylko mogło źle usposobić do niej Aleksandra I. W tym celu usilnie pracował nad zniweczeniem wiary Cesarza w Polaków.

Charakteryzował ich przed Cesarzem jako niepoprawnych rewolucjonistów i niewdzięcznych buntowników. Zorganizował tajną policyę, której zadaniem było dostarczać podejrzliwemu Aleksandrowi I bezspornych dowodów szerzenia rewolucyjnych idei wśród polaków. Kadry szpiegów były formowane ze złodziejów i oszustów, uwolnionych z więzień, ze zbankrutowanych aferzystów i biednych urzędników. Agenci policyjni docierali wszędzie i nietylko do zebrań towarzyskich, lecz i do domów prywatnych. Szpiegów posyłano i na prowincyę. Namiestnik wydawał im listy otwarte z poleceniem do wszystkich władz miejscowych, aby one okazywały im wszelką pomoc w razie potrzeby, a to pod karą srogiej odpowiedzialności w razie odmowy. Jednym słowem wszystkie gwarancje konstytucyjne stały się pustym dźwiękiem.

Opowiadają, że jeden z najgorliwszych inkwizytorów, który w ciągu swej długoletniej praktyki spalił osobiście kilka tysięcy przestępców politycznych i wieźm, pod koniec życia sam zaczął przyjmować udział w czarnych mszach i odwiedzać święta czarownic.

Coś podobnego stało się i z Nowosilcowa. Wróg polskiej wolności i konsty-

tucyi, czyhający nieustannie na jej zagładę, w ciszy swego gabinetu zaczął opracowywać projekt, mający na celu wprowadzenie w całość Rosyi ustroju państwowego, ściśle opartego na zasadniczych prawach polskiej konstytucyi.

W 1830 r. w czasie rewolucyi, Rząd tymczasowy polski znalazł w papierach Nowosilcowa jego projekt konstytucyi i wydrukował go. Ks. Czartoryski, stojący wówczas na czele rządu narodowego nie mógł sobie odmówić tego zadowolenia, aby nie zrobić grubej nieprzyjemności swemu „przyjacielowi“ Wydawnictwo to silnie zaniepokoiło Cesarza Mikołaja I. Dowiedział się o niem z raportu po zdobyciu Warszawy i pisał do Ks. Paszkiewicza: „Fakt wydrukowania tego dokumentu jest nader przykrym; na 100 ludzi, wśród oficerów naszych, 90-ciu przeczyta i niezrozumie, lub pogardzi nim, lecz 10-ciu z nich pozostanie on w pamięci, będą go dyskutowali, a co najważniejsza—nie zapomną go. To najwięcej mnie niepokoi“. Cesarz kazał wykupić wszystkie pozostałe na składzie egzemplarze i zniszczyć je. W ten sposób wykupiono 1578 egzemplarzy konstytucyi nowosilcowskiej, które zostały wysłane z Warszawy do Moskwy, gdzie w tym czasie znajdował się Cesarz; tutaj też

został również odesłany odnaleziony oryginalny rękopis Nowosilcowa, z którego projekt konstytucyi był drukowany.

Łatwo się domyśleć losu wysłanego wydawnictwa; generał adjutant Adlerberg pisał do komendanta Moskwy, że z rozkazu Najwyższego im dwóm polecono być obecnymi przy spaleniu 1578 egzemplarzy pewnego wydawnictwa, którego rozprzestrzenienie z powodu jego treści dopuszczonem być nie może“. A więc Hr. Adlerberg nawet komendantowi Moskwy, dygnitarzowi i starcowi, nie śmiał wyraźnie nazwać owego wydawnictwa! W raporcie zaś najpoddaszym pisał Adlerberg że „dwie skrzynie zapieczętowane, zawierające 1578 egzemplarzy tak nazwanej rosyjskiej konstytucyi zostały spalone na placu Arsenalskiem.

Projekt Nowosilcowa nosił tytuł: Państwowe ustawodawcze orędzie Cesarstwa Rosyjskiego. Oto jego treść:

„Zasady władzy państwowej i sposoby jej działania oznaczają się niniejszem państwem ustawodawczem orędzim, które nadajemy ukochanym naszym wiernym poddanym po wieczne czasy“ Władza państwowa jest nierozdzielna; ześrodkowaną jest ona w oso-

bie Monarchy, który jest jedynym źródłem wszystkich władz w Cesarstwie: cywilnych, wojskowych, prawodawczych, politycznych; do niego należy prawo wojny i pokoju, zawieranie traktatów, dowództwo zwierzchnie nad lądowymi i morskimi siłami, wyznaczenie posłów oraz nominacje na wszystkie посады administracyjne i sądowe, prawo łaski i t. d.... Lecz w sprawowaniu władzy prawodawczej pomaga Cesarzowi sejm państwowy, na zasadzie ustawodawczego orędzia i specjalnych urzędzeń“.

Cesarz rozporządza dochodami państwa zgodnie z uchwalonym budżetem. Prawa ogólne uchwalane są przez Cesarza wraz z sejmem państwowym, specjalne zaś, lub miejscowe prawa — przez Cesarza wraz z sejmami prowincjonalnymi.

Osobny artykuł państwowego ustawodawczego orędzia mówi o „gwarancyach władzy państwowej“. Jakkolwiek wiara prawosławna pozostaje i nadal po wsze czasy religią panującą, to jednak wyznawanie innych religii chrześcijańskich nie wywołuje różnicy w korzystaniu praw cywilnych i politycznych.

Prawo opiekuje się w równej mierze wszystkimi obywatelami. Wszelkie samowolne pozbawienie wolności osobistej uwa-

żanem jest jako przestępstwo, podlegające karze, oznaczonej w prawie kryminalnem. Zaaresztowanemu należy niezwłocznie wyjaśnić powód przytrzymania. Nikt nie może być karany, jak tylko na zasadzie praw ustanowionych i ogłoszonych publicznie do czasu spełnienia danego przestępstwa i na zasadzie wyroku tego sądu, pod kompetencją którego się znajduje“.

„Niechaj naród rosyjski posiada od tej pory i po wsze czasy przedstawicielstwo narodowe, które stanowić będzie sejm państwowy (Dumę państwową) w której skład wejdą—Cesarz i dwie Izby“.

Pierwszą—pod nazwą Izby Wyższej, i drugą—pod nazwą Izby Poselskiej, składają posłowie ziemscy i deputowani gminnych okręgów miejskich.

Sejm państwowy dzieli się na oddzielne sejmy namiestniczych prowincji. Całe Cesarstwo rosyjskie wraz ze wszystkimi dzierzawami, połączonemi z niem pod jakimkolwiek tytułem i nazwą, dzieli się na wielkie prowincje, nazwane namiestnictwami.

Sejmy prowincjonalne składają się z Cesarza i dwóch izb. Izba wyższa tworzy się z departamentu senatu, rezydującego w danem namiestnictwie, a izba niższa składa się

z posłów ziemskich i deputowanych miejskich.

Posłowie ziemscy wybierani są na zgromadzeniach szlachty każdego powiatu w liczbie 3 kandydatów, z których dwóch zatwierdza Cesarz jako posłów na sejm prowincjonalny. Posłem może być obrany ten tylko, kto skończył już lat 30, korzysta z pełni praw cywilnych i płaci ziemskich i wszelkich innych podatków nie mniejszą sumę, jaka jest oznaczona prawem dla każdego namiestnictwa.

Wyborcą na zgromadzeniu szlachty może być tylko osoba, która skończyła 25 lat, zapisana jest do ksiąg szlachty swego powiatu i włada majątkiem nieruchomym. Jakkolwiek w orędziu wyraźnie o tem nie powiedziano, to jednak oczywistem jest, że zgromadzenie szlachty powinno wybierać posłów jedynie ze swego grona.

Oprócz posłów ziemskich w izbie poselskiej sejmów prowincjonalnych zasiadają również deputowani miejskich gmin. Bierne prawo wyborcze dla deputowanych jest takie samo, jak i dla posłów; wyborcami zaś w miastach mogą być: 1) rzeczywiści obywatele miasta, posiadający w niem dom, lub inne zabudowania, place lub ziemie, a również

i obywatele nie szlachta, zamieszkujący po za miastem, lecz w tym samym powiecie, i posiadający w nim dom, lub inną jaką własność nieruchomą; 2) wszystkie stany znane pod nazwą honorowych obywateli, mianowicie: uczeni, posiadający akademickie lub uniwersyteckie dyplomy, artyści: architekci rzeźbiarze i malarze, — bankierzy, kapitaliści i właściciele statków i okrętów; 3) kupcy dwóch pierwszych gildyi i 4) majstrowie cechowi. Żydzi są odsunięci od wyborów. Prawo głosu posiada tylko ten, kto skończył 25 lat i jest zapisany do ksiąg miejskich. Kandydatów obierają trzech, z których dwóch Cesarz zatwierdza jako deputowanych na sejm.

Sejm państwowy składa się również z dwóch izb: izby wyższej, którą stanowi stołeczny departament senatu, powiększony przez senatorów, specjalnie w tym celu przez Cesarza mianowanymi i izby niższej pod nazwą izby posłów ziemskich, składającej się z połowy posłów i deputowanych, mianowanych przez Cesarza z liczby wybranych przez wszystkie izby poselskie prowincjonalne ze swego grona.

Co się tyczy pełnomocnictw sejmu państwowego, to one tak się przedstawiają: ogół-

ny sejm państwowy po zakomunikowaniu mu w imieniu Cesarza przez Radę państwa, rozpatruje wszystkie projekty praw cywilnych, kryminalnych i administracyjnych, których działanie rozprzestrzeniać się ma na całe Cesarstwo. Rozpatruje mianowicie projekty praw, wnoszone z rozkazu cesarskiego: zwiększenie lub zmniejszenie podatków, cel i wszelkiego rodzaju powinności obywatelskich, praktyczniejszego i sprawiedliwszego ich rozkładu, zrównoważenia podatków w całym państwie według sił i możliwości każdego z namiestnictw, głównego budżetu dochodów i wydatków, ułożonego na zasadzie oddzielnych budżetów prowincjonalnych, jak również i wszystkich innych spraw, przysyłanych mu na rozpatrzenie przez Cesarza.

Wreszcie ogólny sejm państwowy rozpatruje petycje, otrzymywane przez posłów ziemskich, czyni z nich najszczegółowsze wyciągi i przedstawia wszystkie żądania i potrzeby Cesarzowi do Jego uznania. Ogólne sprawozdanie o stanie państwa sporządzane w Radzie państwa rozpatruje sejm w połączonych izbach.

Od woli Cesarza zależy wniesienie danego projektu bądź do senatu, bądź do izby poselskiej. Z tej ogólnej zasady wyłączają się

projekty praw finansowych, które muszą być pierwotnie wnoszone do izby posłów ziemskich.

Projekt uchwalony przez jedną izbę, nie może być zmieniony przez drugą, tylko bądź przyjęty w całości i bez zmian, bądź wprost odrzucony. Projekt uchwalony przez obie izby, przedstawia się do sankcyi Cesarskiej; jeżeli ją otrzyma, staje się prawem, po uprzednim ogłoszeniu go w przepisany porządku. Wrazie jeżeli Cesarz nie zatwierdzi go,—dany projekt prawa upada.

Organizacya w sejmach prowincjonalnych wogóle jest ta sama, tylko że sejmy rozpatrują miejscowe prawa, miejscowe podatki i jedynie te z projektów praw ogólnych, które są im przedstawione z rozkazu Cesarza.

Oto w ogólnych zarysach treść państwowego ustawodawczego orędzia, ułożonego przez Nowosilcowa w 1818 roku, o ile ona dotyczy się właściwego przedstawicielstwa narodowego.

Projekt Nowosilcowa jest niemal dosłowną kopią głównych zasad polskiej karty konstytucyjnej z 1815 r. Jedynie czemś nowem w tym projekcie jest to, że Nowosilcow projektuje zamienić całą Rosyę w federacyę prowincyi autonomicznych.

Niezmiernie ciekawym jest fakt, że dekabryści Mykita Murawjew, Nowikow i Ks. Trubeckij, którzy bez żadnej wątpliwości nie znali projektu Nowosilcowa, zamierzali również zamienić Rosyę na federacyjne państwo.

W ten sposób wszystkie projekty konstytucyjne z epoki panowania Cesarza Aleksandra I, opracowane przez biurokratyczne i dworskie sfery, nie bacząc na sympatyę, jaką, zdawało się, otacza je Cesarz, pozostały jeno... projektami!

Aleksander I przez całe swe życie pamiętał o naukach, udzielanych mu przez babkę jego, która tak pisała do niego:

„Badaj ludzi, staraj się z nich korzystać, nie oddając się im całkowicie. Wyszukuj rzeczywistej wartości, choćby ona znajdowała się na końcu świata; najczęściej chowa się ona skromnie w oddaleniu; dobroczyńca nie zjawia się z tłumu, który nie odznacza się ani chciwością, ani też chęcią olśnienia; zapomina się o nim. Nie otaczaj się nigdy pochlebcami, daj uczuć im, że gardzisz pochwałami i ich unізonością... Bądź łagodnym, miłosiernym, dostępnym, współczującym i liberalnym. Twoja wielkość przeszkadza Ci zniżać się dobrodusznie do maluczkich i stawać się w ich położeniu, tak, aby ta dobroć

nie zmniejszała Twojej władzy, ani ich szacunku. Wysłuchaj zawsze wszystko, cokolwiek zasługuje na uwagę, niechaj wiedzą, że myślisz i czujesz tak, jakżeś powinien myśleć i czuć. Postępuj tak, żeby dobrzy ludzie kochali Cię, źli — bali się, a wszyscy szanowali. Zachowaj w sobie wielkie duchowe zalety, które stanowią wybitną cechę uczciwego człowieka, wielkiego człowieka, bohatera! unikaj wszelkiego fałszu, złośliwa chytrość nie powinna mieć dostępu do serca Twego. Wielkim ludziom obcą jest dwulicowość”.

Nie można powiedzieć, aby wszystkimi temi naukami Aleksander I w równej mierze się przejął. Dziwnym zbiegiem okoliczności — ostrożne obchodzenie się z ludźmi i niewiarę do nich starał się silnie rozwijać w swoim wychowanku również „szlachetny szwajcarski obywatel, jakóbin” Laharpe. Wszystkimi siłami wpał od w umysł Aleksandra I, że prawdziwych przyjaciół on mieć nie może. „Najlepszym a być może i jedynym przyjacielem monarchy”, — pisał on w swoim kursie historii, czytany Wielkiemu Księciu — „jest siła jego własnego rozsądku, za pomocą którego waży on dowody swoich ministrów, rady przyjaciół i pochwały dworaków“.

Cale otoczenie, wśród którego rósł i wychowywał się Aleksander I, sprzyjało rozwojowi w nim skrytości i dwulicowości i już w 1782 r. wychowawca jego brata W. Ks. Konstantego pisze o nim: „Cichy, żywy i skryty“. Od dzieciństwa zmuszony był dogadzać to babce, to ojcu; godzić niezgodne zapatrywania, ukrywać z musu swoje uczucia. Okoliczności stopniowo wyrzucały z serca dziecięcego szczerłość i otwartość, zastępując je skrytością i udawaniem.

Alcybiades umiał być rozpieszczonym i ateńczykiem w Atenach a jednocześnie surowym spartaninem w Sparcie. Tę samą sztukę posiadał jeszcze w młodym wieku Aleksander I, grający cale życie dobrze wyuczoną rolę.

W Październiku 1805 r. odwiedził Cesarz Aleksander I Potsdam, gdzie dopiero o północy, podczas ostatniej kolacji, przypomniał sobie, że nie odwiedził dotąd grobu Fryderyka Wielkiego. „Na to starczy jeszcze czasu”, — odrzekł Król Fryderyk Wilhelm, i obadwaj monarchowie, wstawszy od stołu, w towarzystwie Królowej Ludwiki, zeszli do grobów przy świetle świec. Pod wrażeniem chwili Aleksander I dotknął ustami grobu, wyciągnął swą dłoń do króla i królowej

i przysiągł im i ich domowi wieczną przyjaźń, której zadatkem będzie wyswobodzenie Prus. To nie przeszkodziło mu później pozbawić swego sprzymierzeńca, co prawda za przyzwyczajeniem wynagrodzeniem, jego polskich prowincji.

Miłość własna, usilnie ukrywana pod osłoną łagodności i niezwykle wytwornych form, była jednym z zasadniczych rysów charakteru Aleksandra I. Pod Austerlitz Napoleon I zwyciężył jego właściwie, gdyż Kutuzow był usunięty od dowództwa nad armią. Aleksander I nigdy nie przebaczył Napoleonowi tej klęski, i tem jedynie chyba tłumaczy się cały upór, cała nieubłagana zaciętość, z jaką dążył on do celu, który stał się jedynym niemal dążeniem jego żywota, mianowicie do zgnębienia Napoleona. Tem się również tłumaczy nieprzebieranie w środkach dla dopięcia tyle upragnionego celu.

Nie przeszkadzało to jednak Aleksandrowi powiedzieć przed spotkaniem się w Tylży do Łobanowa: „Powiedz mu Pan, że przymierze Francji z Rosją było nieustannym przedmiotem moich życzeń, i że według mego mniemania jedynie tylko to przymierze może zabezpieczyć szczęście i spokój świata”.



W Tylży Aleksander rozwinął cały swój talent „czarodzieja” i Napoleon bezwątpienia poddał się jego wpływom. Zażyłość ich stosunków doszła do tego, że Aleksander I, przebierając się często w mieszkaniu Napoleona, używał jego krawatów i chustek.

Odnaczając się skromnością, przebiegłością, niedowierzaniem, podejrzliwością, umiejętnością zmieniania się i sztucznego korzystania z ludzi, Aleksander często puszczał w ruch intrygę. „Intryganci”, — powiedział raz, — są również potrzebni w ogólnym państwowym interesie, jak i ludzie uczciwi, czasem nawet potrzebniejsi”.

Lubił otaczać się tajemnicą, lubił tajemne konferencje, sekretne audyencje, na które wprowadzano osoby, dopuszczone do nich, przez specjalne, tajemne wejście.

Wszystkie te małe słabostki, które tłomaczą się zresztą uzasadnionym strachem przed dworską kamaryllą, wrogo usposobioną przeciw rozmowom Cesarza z liberałami, dopełniają charakterystyki Aleksandra I.

Niektórzy historycy starają się dzielić życie Aleksandra I na kilka peryodów, uwarunkowanych zmiennością jego charakteru, wypływającą z ważnych okoliczności i wewnętrznej i zagranicznej polityki.

Według nas ta hipoteza jest zupełnie niedowodzoną i zbytęcną. Dwulicowość i skrytość wyjaśniają to wszystko, co jest niejasnym w charakterze Aleksandra I, i druga połowa jego panowania, epoka skrajnej reakcyi, w rzeczywistości zjawia się jako proste, logiczne następstwo pierwszej połowy, tylko że na starość Cesarz mniej się ukrywał. I w tej drugiej epoce swego panowania miał on czasem do swego otoczenia: „Przenieś się wkrótce do Krymu i będę tam wiódł życie człowieka prywatnego. Wysłużyłem 25 lat, a przecież nawet żołnierz w tym terminie otrzymuje zwolnienie”. W 1821 r. gdy Wasilczykow doniósł Cesarzowi o istnieniu rozgałęzionego spisku politycznego, Monarcha mu odpowiedział: „Mój drogi Wasilczykow, Ty, który znajdujesz się w mojej służbie od początku mego panowania, wiesz dobrze, że i podzielał i zwalczał te utopie i błędy. Nie do mnie należy karać je”. To nie przeszkodziło Cesarzowi niedługo potem, gdy Szerwud zawiadomił go o spisku dekabrystów, zupełnie inaczej przyjął tę wiadomość i przedsięwziął odpowiednie środki.

Aleksander I od dzieciństwa odznaczał się religijnością. „Osoby z mego otocze-

nia, — mawiał Aleksander, — nie były wierzącymi chrześcijanami... zdarzało się nieraz, że kładąc się spać czułem w duszy mojej grzech i różne braki moralne w sposobie mego życia. Wypływająca stąd szczerza skrucha wyradzała we mnie potrzebę modlitwy. Wstawiałem więc z łóżka i wśród nocy rzucałem się na kolana, ażeby ze łzami prosić Boga o przebaczenie i siły do większej na przyszłość rozważki nad życiem moim.

„Nastąpiły ciężkie próby 1812 r. Stwórca w miłości i miłosierdziu swem znów wezwał mnie i poprzedni odruch głębokiej wiary wznowił się w sercu mojem z nową siłą. W tym czasie pewna świętobliwa osoba poradziła mi wziąć się do czytania Pisma Św. i dała mi w rękę Biblię”.

Na starość, oddawszy sprawy państwa Arakczejewowi, Aleksander I zajął się stworzeniem i podtrzymaniem Świętego Przymierza w celu zniweczenia po wsze czasy wojny i przelewu krwi, pracował nad własnym swem udoskonaleniem, wreszcie wpadł w mistycyzm.



## SPIS OSÓB,

### CYTOWANYCH W NINIEJSZEJ PRACY.

Adlerberg generał adyutant . . . . .	93
Aleksander II Cesarz Wszech Rosyi, Król Polski . . . . .	9, 10
Arakczejew hr. generał artylerji 23, 42, 47, 106	
Bezborodko książę 15, 16, 17, 18, 19, 20, 31	
Biron K-że Kurlandzki . . . . .	89
Błudowowie . . . . .	29
Bohusz zob. Siestrzencewicz	
von Columb Krzysztof Kr. Saski Radca Kameralny . . . . .	69
Czacki Tadeusz . . . . .	52
Czartoryski Adam K-że poseł rosyjski w Sardynii, potem Minister Spraw Zagranicznych 2, 13, 14, 15, 16, 20, 23, 24, 30, 31, 33, 37, 38, 43, 52, 54, 67, 69, 90, 92	
Dąbrowski Henryk generał wojsk polsk.	71

Dierzawin jeneralny prokurator Senatu.	36, 58
Drucki zob. Lubecki.	
Dumon	45
Fryderyk Wielki Król Pruski.	102
Fryderyk Wilhelm Król Pruski	102
Fryderyk August Król Saski, W. K-że Warszawski	68, 77
Giedroyć K-że jeneral wojsk polsk.	71
Karamzin	26, 27, 28, 64, 86, 87, 88, 89
Katarzyna II Cesarz. Rosyjska	11, 19, 23, 48, 50
Koczubej K-że Minister spraw wewnętrz- nych.	12, 13, 15, 31, 44
Konstanty Pawłowicz Wielki Książę, Na- czelny wódz armii polskiej	90, 102
Kościuszko Tadeusz.	14, 51
Kurlandzki Książę.	50
Kutuzow	103
Laharpe	2, 12, 13, 19, 20, 21, 20, 31, 33, 39, 101
Lorys Melikow.	10
Lubecki-Drucki Fr. Książę	69
Ludwika Królowa Pruska	102
Lanskoj Bazyli Tajny Radca, Senator, Prezes Rządu Tymcz. Ks. Warszaw.	69
Lobanow	103
Łopuchin K-że Minister sprawiedliwości	43, 45
Mikołaj I Cesarz Wszech Rosyi Król Polski	89, 92
Mordwinow M. S. hr. admirał	29, 36, 64, 65

Murawjew Mykita dekabrysta	11, 100
Napoleon Ces. Francuz.	5, 6, 54, 61, 68, 103, 104
Nowikow dekabrysta.	100
Nowosilcow Mikołaj Tajny Radca, Sena- tor, Cesarski Komisarz przy Radzie Stanu Król. Polskiego	20, 21, 23, 29, 31, 34, 42, 43, 54, 69, 90, 91, 92, 93, 99
Ostrowski Tomasz hr. wojewoda i Pre- zes Senatu Królestwa Polskiego	71, 72
Pahlen hr. petersburski jeneral gubern.	25, 29
Panin hr.	12
Parrot akademik, Rektor Uniwersytetu Dorpackiego.	46, 47
Paskiewicz K-że Warszawski, namiestnik Król. Polskiego.	92
Paweł I Ces. Rosyjski	11, 12, 22, 24, 25, 34, 51, 67
Pestel Paweł, dekabrysta	11
Piotr Wielki Cesarz Rosyjski	3, 29, 36, 40, 87
Potocki S. hr. Senator ros.	38
Rosenkampf baron referent komisji praw.	42, 43, 45
Szerwud	105
Sierakowski hr. jeneral wojsk pol.	71
Siestrzencewicz Bohusz Stanisław Me- tropolita Wszech Kościołów rz. kat. w Rosyi, arcybiskup Mohylowski	51
Sperański hr.	44, 45, 54, 55, 56, 59, 61, 62, 63, 64
Stanisław August Król Polski	51

Strogonow hr.	19, 20, 23, 29, 30, 31, 34, 42, 54
Tylyzin dowódca pułku preobrażeńskieho.	25
Troszczyński . . . . .	36
Trubeckij K-że dekabrysta . . . . .	100
Uwarow jenerał adyutant . . . . .	25
Wasilczykow K-że . . . . .	105
Wawrzecki Tomasz ces. ros. Tajny Radca, Członek Rządu Tymcz. Król. Polskiego, później Minister Sprawiedliwości . . . . .	69
Wielhorski Józef hr., jenerał, Minister wojny Król. Polskiego . . . . .	71
Wołkoński P. M. K-że adyutant W. Ks. Aleksandra Pawłowicza. . . . .	25
Woroncow M. S. hr. poseł ros. w Londynie . . . . .	28, 29, 36, 41
Zajączek Józef K-że, generał, Namiestnik Królestwa Polskiego . . . . .	71, 90
Zubow Platon K-że . . . . .	25
„ Mikołaj hr. . . . .	25, 36
„ Waleryan hr. . . . .	25

## Ź R Ó D Ł A.

*W. E. Jakuszkin:* Gosudarstwiennaja vlast' i projekty gosudarstwiennoj reformy w Rossii.

*S. G. Swatikow:* Obszczestwiennoje dwizenje w Rosii (1700—1895).

*W. N. Siemiewskij:* Wopros o preobrazowaniu gosudarstwiennawo stroja Rosii w XVIII i w pierwoj czetwerti XIX w. („Bytoje” 1806).

*Jenerał Schilder.* Imperator Nikolaj I, jewo ziżń i carstwowanie.

*Jenerał Schilder:* „Aleksandr I“.

*August Fournier:* Zur geschichte der polnischen Frage 1814 — 1815.

*Karamzin:* Pismo k'Imperatoru Aleksandru I („Moskowskije Wiedomosti” 1897).

*Szymon Askenazy:* Zalożenie Królestwa Polskiego w 1815 r.



*Szymon Askenazy*: Sto lat zarządu w Królestwie Polskiem 1800 — 1900.

*Szymon Askenazy*: Rosya i Polska.

*Majkow*: Carstwo Polskoje poślie Wien-skawo Kongresa („*Russkaja Starina*” 1905).

*J. Podwinskij*: Konstytucya Carstwa Pol-skawo i jeja sud’ba.

*Baron Korff*: Żiźń grafa Speranskawo.

*Michał Synoradzki*: Senator Nowosilcow i młodzież litewska („*Biesiada Literacka*” 1906).

*Mieczysław Offmański*: Królestwo Polskie, (1826 — 1830) rys historyczny.

*Aleksander Kraushar*: Miscellanea histo-ryczne VI. Z archiwum Senatora Nowosilco-wa. Uwagi nad Konstytucją Królestwa z ro-ku 1815.

*Stanisław Cieszkowski*: Senatorowie Księ-stwa Warszawskiego i Królestwa Kongreso-wego 1807 — 1815 — 1831.



## Spis Rzeczy.

	<i>Str.</i>
Przedmowa. . . . .	1

### CZĘŚĆ I.

Aleksander I i jego projekty konstitu- cyjne. — Pogląd na monarchię dzie- dziczną. — Projekt Ks. Bezborodki. — Laharpe. — Ks. Czartoryski. — Hr. Strogonow i Nowosilcow. — Arak- czejew. — Spisek z dnia 11 marca 1801 r. . . . .	11
---	----

### CZĘŚĆ II.

Plany konstytucyjne Karamzina. — My-  
śli hr. Woroncowa; — Komitet zba-  
wienia publicznego. — „Najwszech-  
miłościwsze orędzie do narodu ro-  
syjskiego”. — Reforma Senatu. —

Pierwsze rozczarowanie. — Ministe-  
rya. — Skasowanie komitetu. — Pro-  
jekt Rozenkampfa. — Pierwszy pro-  
jekt Sperańskiego. — Zjawienie się  
Arakczewja . . . . . 26

CZEŚĆ III.

Skasowanie prowincjonalnych autono-  
mii. — Przyłączenie polskich pro-  
wincyi. — Zawojowanie Finlandyi. —  
Drugi projekt Sperańskiego. — Gmi-  
na, okrąg, gubernia i Duma państwo-  
wa. — Rada państwa. — Jej inau-  
guracya. — Zesłanie Sperańskiego. —  
Trzeci projekt konstytucyjny. — Pro-  
jekty Mordwinowa . . . . . 48

CZEŚĆ IV.

Księstwo Warszawskie. — Rada Najwyż-  
sza tymczasowa. — Kongres Wie-  
deński. — Wskreszenie Królestwa  
Polskiego. — List Aleksandra I do  
prezesa Senatu Ostrowskiego. — Ma-  
nifest z dn. 25 maja 1815 r. — Kar-  
ta Konstytucyjna z dn. 27 listopada  
1815 r. — Główne zasady konsty-  
tucyi Król. Polskiego . . . . . 67

CZEŚĆ V.

Sejm polski w 1818 r. — Mowa trono-  
wa na jego otwarcie. — Nieporozu-  
mienia, wywołane nią. — Karamzin  
i jego memoriał. — Nowosilcow i Ks.  
Czartoryski. — Projekt konstytucyjny  
Nowosilcowa. — Sejmy: prowincyo-  
nalny i państwowy. — Zakończenie. 85  
Spis alfabetyczny osób, cytowanych w ni-  
niejszej pracy. . . . . 107  
Źródła . . . . . 111



**Tegoż autora wyszły:**

---

*Senatorowie Księstwa Warszawskiego  
i Królestwa Kongresowego 1807—1815—  
1831.* Warszawa 1891 r.

*Almanach Rochois.* — La Roche s/Fo-  
ron 1902.

*Kwestye drażliwe i niedrażliwe w oświe-  
tleniu idealisty.* Warszawa 1904 r.

---

WARUNKI PRENUMERATY  
„NOWOŚCI LITERACKICH“

(24 tomy rocznie).

W Warszawie: kwartalnie . . . 1.50 }  
półrocznie . . . 3.— } Z odn. do domu.  
rocznie . . . 6.— }

Sześć tomów kwartalnie za 1.50, t. j. po 25 kop. tom.  
W sprzedaży pojedynczej tomami, cena znacznie  
podwyższona.

Na prowincyi: kwartalnie . . . 1.80 }  
półrocznie . . . 5.60 } Z przesyłką  
rocznie . . . 7.20 } pocztową.

Zagranicą: kwartalnie . . . 2.15 }  
półrocznie . . . 4.50 } Z przesyłką  
rocznie . . . 8.60 } poczt. abonam.  
bezpośredni.

W Galicyi: kwartalnie Kor. 4.50 }  
półrocznie . . „ 9.— } Abonament  
rocznie . . „ 18.— } w księgarniach.

„ kwartalnie Kor. 5.— }  
półrocznie . . „ 10.— } Z przesyłką  
rocznie . . „ 20.— } pocztową.

w W. K. Poznań- kwartalnie Mk. 4.— }  
skiem: półrocznie . . „ 8.— } Abonament  
rocznie . . „ 16.— } w księgarniach.

„ „ kwartalnie Mk. 4.50 }  
półrocznie . . „ 9.— } Z przesyłką  
rocznie . . „ 18.— } pocztową.

Gustowna oprawa płócienna kosztuje po 15 kop. od tomu.  
Oprawa każdych 6 tomów kwartalnie, wyniesie przeto  
kop. 90=Koron 2,50=Marek 2.

Redakcja i Administracja w księgarni i składzie nut  
STANISŁAWA SADOWSKIEGO, w Warszawie, Mar-  
szalkowska 115 tel. 113-56.

Prenumeratę przyjmują również wszystkie księgarnie  
polskie w kraju i zagranicą.

Wydawnictwo rozpoczęte 1 Października 1908 r.



10683